Nr. 49 (1523). Warszawa, Sobota 18 Lutego 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmu e interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. / Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Jeszcze jeden dokument obłudy Moskwy.

Leży przed nami odezwa Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej i „Czerwonej" Międzynarodówki Zawodowej.

Odezwa ta, zatytułowana „O jedność frontu proletarjackiego", w intencjach jej autorów stanowić ma listek figowy dla okrycia kompromitacji bolszewizmu i jego na całej linji odwrotu. W istocie jest to jeszcze jeden dokument bankructwa taktyki bolszewizmu i bezwstydnej obłudy dyktatorów moskiewskich.

Zrujnowawszy swemi czteroletniemi rządami kraj, uczyniwszy z Rosji kupę gruzów i popiołów, bolszewizm dziś po czterech latach tragicznych doświadczeń, idzie na podwórko kapitalistyczne. Masy jednakże usiłuje nadal oszukiwać, starając się wmówić w nie, że Rosja sowiecka jest ciągle zagrożona nowemi napaściami z zewnątrz. Dziś, gdy cały świat burżuazyjny ma rzeczywiście dosyć wojny, bolszewicy wmawiają w proletarjat całego świata, że Rosji sowieckiej grozi nowa wojna.

„Póki Rosja sowiecka nie znajdzie się w pozycji zupełnie bezpiecznej, póki grozić jej będą nowe napaści, będzie ona musiała trzymać pod bronią armję czerwoną i nad światem wciąż wisieć będzie niebezpieczeństwo, że z jakiegoś awanturniczego przedsięwzięcia brytanów kapitału międzynarodowego, z jakichś awantur, wszczynanych przez białogwardzistów polskich lub przez bojarów rumuńskich wybuchnie nowy pożar światowy" — mówi odezwa.

Bolszewizm usiłuje niepokoić robotników świata, grożąc wojną, która ma wybuchnąć „z awantur, wszczynanych przez białogwardzistów polskich", dziś, gdy w Polsce najczarniejszy reakcjonista i najzawziętszy militarysta nawet o wojnie nie myśli, gdy świat kapitalistyczny przygotowuje się do podjęcia eksploatacji Rosji, gdy nietylko Lloyd George, ale nawet i p. Poincaré nawiązują stosunki handlowe z sowietami. Trzeba przecież czemś usprawiedliwić przed masami pobrzękiwanie szabelką przez Trockiego i utrzymywanie na stopie wojennej półtoramiljonowej armji. Radek, Krasin, czy Litwinow, konferują ze Stinnesem, ale to nie przeszkadza Moskwie kłamać przed masami, że Rosja jest zagrożona.

Bolszewicy, składający oferty Stinnesom i innym hjenom międzynarodowego kapitału, oddający proletarjat rosyjski na pastwę wyzysku zagranicznego kapitału, ośmielają się mówić o obronie ludu rosyjskiego przed tym kapitałem!

Te elukubracje III Międzynarodówki nikogo nie przekonają i rzeczywistości bolszewickiej nie zatuszują. Zbyt nisko dyktatorzy sowieccy oceniają stopień uświadomienia robotniczego, skoro liczą, że klasa robotnicza dziś jeszcze da się wziąć na takie kawały, jak odezwa „o jedność frontu proletarjackiego". W dniu 1 stycznia 1922 roku nagle przekonali się bolszewicy o „konieczności frontu jednolitego". Oni, którzy przez cztery lata wszystkiemi sposobami, nie wyłączając najnikczemniejszych, ten front rozbijali. Po czterech latach zaciętej walki z socjalizmem, po czterech latach opluwania socjalizmu, III Międzynarodówka doszła do przekonania, że „Międzynarodówka Komunistyczna i partje komunistyczne winny cierpliwie i po bratersku (!!!) iść łącznie z innemi partjami proletarjackiemi — choćby nawet te partje walczyły na gruncie demokracji kapitalistycznej".

Doprawdy śmiech wzbudzić mogłyby te oświadczenia III Międzynarodówki, gdyby jednocześnie nie nasuwały wspomnień tragicznych o rozbijaniu partji socjalistycznych i związków zawodowych przez III Międzynarodówkę i jej stałych oświadczeń, że socjaliści to zdrajcy proletarjatu, których zwalczać należy narówni z burżuazją.

Ale dlaczegóż to pp. bolszewicy nie dają dobrego przykładu przez utworzenie „jednolitego frontu proletarjackiego" u siebie w domu? Dlaczegóż to w Rosji odrzucają wszelkie współdziałanie z socjalistami i gnębią ich nadal w okrutny sposób, tak, jak dotychczas gnębili?

Bo ich wezwanie jest tylko obłudnym wybiegiem, mającym na celu podejście i oszukanie socjalistów.

Socjalizm po ciężkich doświadczeniach z bolszewizmem, znając dobrze podstępną i zdradziecką jego taktykę, nie ma powodów dowierzać III Międzynarodówce.

Solidarność i jednolity front proletarjacki powstanie naprawdę wówczas, gdy bolszewizm będzie przezwyciężony przez zdrową myśl socjalistyczną.

A. Szczypiorski.

Listy z Wiednia.

(Korespondencja własna).

Pod znakiem kredytów.

Sytuacja społeczeństwa austrjackiego w ciągu ostatnich kilku dni da się porównać do sytuacji gracza, który całą swą przyszłość uzależnia od tego, czy koń, na którego gra, pierwszy dojdzie do mety. Tym koniem były dla Austrji kredyty zagraniczne, od których zawisł jej byt. Dlatego też można zrozumieć to olbrzymie napięcie nerwowe, ten stan ciągłych wzruszeń, jakich doznaje teraz od tygodnia Wiedeń. Tysiące plotek i wiadomości krąży po mieście. Jedni przysięgają, że pieniądze już Austrja otrzymała, inni, że cała akcja poszła na marne. Stwarza się więc atmosfera nieznośna, pełna fałszywych alarmów, świadcząca o rozhisteryzowaniu społeczeństwa. W takiej atmosferze najlepiej się czują łowcy ryb w mętnej wodzie.

Wskaźnikiem tej atmosfery jest giełda, wyrazem wzruszeń, nadziei i rozczarowań — ciągle wahające się kursa giełdowe. Cała rzecz polega na tem, aby wyzyskać np. chwilę, gdy wieści są lepsze, gdy więc obce waluty spadają, skupić ich dużo, później skorzystać z jakiejś alarmującej wieści, lub samemu ją sfabrykować, doprowadzić do zwyżki i osiągnąć miljardowe zyski. Kapitalistyczny spekulant nie zna sentymentu. Tragizm, w jakim się kraj znajduje, jego los, jego jutro — obchodzą go o tyle, o ile może na tem zarobić.

A jak się stara wyzyskać dogodną chwilę i niejako pochwycić ją w locie, — świadczy oburzająca afera kilku pism wiedeńskich. Z tych pism na pierwszem miejscu należy wymienić dwie brukowe gazetki, mianowicie „Morgen" i „Wiener Sonn- und Montagszeitung". Celem obu gazet jest podawanie w dni giełdowe takich alarmujących wiadomości i w taki sposób, ażeby się to odbiło na kursach dziennych, wpychając do kieszeni tym, którym oba pisemka służą, setki miljonów. Oczywiście sprawa kredytów, wypadki ostatnich dni dają obu hjenom gazeciarskim doskonałe pole dla machinacji. Tak oto w poniedziałek, a więc w dzień czynności giełdy tutejszej, gdy, wobec nadsłuchiwań, jakie nadejdą wieści o kredytach, każda pogłoska stawała się paniką, „Morgen" umieściła wiadomość, że zabiegi austrjackiego ministra finansów, dr. Gürtlera w Czechosłowacji zawiodły, że Austrja otrzymuje jedynie na pokrycie dotychczasowych swych zobowiązań czeskich niewielką sumę 100 miljonów czeskich koron. Ta wiadomość została zaopatrzona soczystym tytułem: „zamiast kredytów — jałmużna". Oczywiście cel był jasny, chodziło o dalsze obniżenie kursu korony, który skutkiem ostatnich dość pomyślnych wieści, uległ pewnej stabilizacji.

Jednocześnie, redagowany przez niejakiego pana Schlesingera, osobistość oskarżoną o szereg brudnych spraw, a faktycznie wydawany przez znanych spekulantów, miljarderów braci Koln—„Wiener Sonn- und Montagszeitung" umieścił prawdziwą wiadomość o puszczeniu w obieg 237 miljardów papierowych koron, na pierwszem miejscu i jaknajwiększym drukiem. Oczywiście i tu chodziło o wywarcie wrażenia niechętnego dla korony austrjackiej. W ten sposób ta sama sprzedajna prasa kapitalistyczna, która tyle deklamuje o świętych uczuciach patrjotyzmu i poświęcenia dla dobra ogółu, — cynicznie służąc interesom spekulacji, przynosi szkodę własnemu państwu. Słusznie też prasa socjalistyczna domaga się wszczęcia śledztwa przeciwko powyższym pismom, a szczególnie przeciwko „Morgen", gdzie można dowieść świadomego użycia fałszu.

W każdym razie wydaje się, że sprawa otrzymania kredytów jest na dobrej drodze. Czesi pieniądze dają i 100 miljonów faktycznie już dali; poszły one na pokrycie zobowiązań Austrji względem Czech. Lloyd-George w angielskiej izbie gmin wyraził zgodę Anglji na danie Austrji 2 miljonów funtów. Francja ma podobno dać miljon funtów szterlingów, a Stany Zjednoczone mają się zgodzić na odłożenie terminu spłaty długów na lat 25. W ten sposób nieszczęśliwy kraj otrzyma nieco pieniędzy, a skoro cały jego majątek przestanie być fantem, będzie mógł starać się o nowe pożyczki. W dzisiejszej „Arbeiter Zeitung" jest ciekawy wstępny artykuł pod tytułem: „Przed punktem zwrotnym?" Autor zastanawia się, w jaki sposób Austrja w razie otrzymania kredytów mogłaby przystąpić do ratowania swych finansów. Za warunek po temu uważa stabilizację pieniądza, która umożliwi założenie banku emisyjnego. Ten bank musi posiadać skarb złoty, będący pokryciem znajdującego się w obiegu pieniądza papierowego. Wobec tego że 10000 koron warte są 8 złotych franków, a obieg papierowego pieniądza wynosi 240 miljardów, potrzeba przeto dla założenia banku emisyjnego 200 miljonów franków w złocie. Lecz zasadniczą kwestją jest niedopuszczenie do dalszego spadku nowej, opartej na zapasie złota, korony. To jednak nastąpi dopiero, gdy się przezwycięży deficyt, uporządkuje budżet państwowy, gdy się więc znajdzie przynajmniej na przeciąg kilku miesięcy stałe pokrycie wydatków. Na to potrzeba znów przynajmniej 200 miljonów franków w złocie. Skąd jednak wziąć tę olbrzymią sumę 400 miljonów franków? Z kredytów, których dostarczyć ma zachód, otrzyma się tylko 100 miljonów, udział Austrji w skarbie złotym dawnych Austro-Węgier wynosi 40 miljonów, 100 miljonów otrzyma się za akcje banku emisyjnego od banków wiedeńskich, z 60 miljonów dostanie się pod zastaw nieszczęsnych gobelinów, a resztę w jakiś sposób zdoła się gdzieś wyjednać. Oczywiście wszystko to jest uzależnione od tego, czy utrzyma się prawo zastawu, traktujące, jak wiadomo, cały publiczny i prywatny majątek Austrji, jako zastaw na rachunek spłaty odszkodowań wojennych.

Tak więc przyszłość finansowa Austrji zaczyna się jakby wyraźniej rysować. Idzie tylko o to, czy z tych mgławicowych obietnic, zapowiedzi i zapewnień powstanie coś bardziej konkretnego. A druga kwestja — to jest wciąż bądź co bądź nie rozwiązana sprawa podstaw gospodarczego istnienia Austrji. Trudno przypuszczać, by kraj, który, począwszy od węgla i surowca, a skończywszy na mące, mięsie, tłuszczu i mleku — musi wszystko sprowadzać z zagranicy, mógł być organizmem gospodarczo zdrowym. Czy zaś Wiedeń pozostanie wielkiem miastem handlowem, punktem pośredniczącym między Zachodem a Wschodem i Południo-Wschodem — jak wielu się spodziewa i pragnie — przyszłość pokaże.

A. Kierski.

Wiedeń, 9 lutego.

Z procesu robotników rolnych w Poznańskiem.

(Od specjaln. sprawozdawcy „Robotnika").

TRZECI DZIEŃ PROCESU.

Poznań, 15 lutego.

W trzeciem czytaniu procesu przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków prokuratorji. Rano i po południu zeznawało razem 28 świadków.

Pierwszy zeznawał świadek Jan Szlagowski. obszarnik, który przebywał w dniu rozpoczęcia się strajku w Józefinowie i Parkowej. Ciekawe było zeznanie Szlagowskiego, kiedy prokurator, przewodniczący i obrona pytali, jak strajkujący zachowali się wobec niego, gdy konno wjechał w gromadę. „Byli butni" — była odpowiedź obszarnika. Co to znaczy butni?—„Butni, bo ręce trzymali w kieszeniach, nie powitali mnie" — ze swadą prawił św. Szlag. — A kto wita zwykle? „Robotnicy powinni, ale teraz coraz mniej to robią" — żali się obszarnik. Szlagowski kazał potem aresztować „butnych".

Drugi świadek, Stanisław Szlagowski, zeznał, że płace na folwarku były według umowy ze Zjedn. Pol., organizacją enpeerowską w Poznańskiem.

Dalszy św., E. Wojtkowski, dzierżawca z Przeciwnicy, mówi o strajku u siebie: rano był spokój, a na okrzyk „strajk" rzucono pracę. Wszyscy strajkowali, bo mieli gwałtem zmuszać. Robotnicy wstąpili do „klasycznego" — jak dzierżawca mówił o klasowym—związku, książeczki Zjedn. pol. odbierano, co stwierdza świadek z żalem. Oskarża Buszkiewicza, że mówił, iż burżuazja się rozpanoszyła. Św. przytacza słowa niejakiego Chudziaka, agitatora Zjedn. Zaw. Pol., enpeerowca, który rozpowiadał, że strajkujący mają mieć zasiłki miljonowe od Zw. Zaw. R. R., że dalsze sumy nadejdą bo aż 5 miljonów. Jan Chudziak, jako fun-

W niedzielę dn. 19 b. m. o g. 11 rano w sali teatru Powszechnego przy ul. Chłodnej 29, odbędzie się Zgromadzenie Robotnicze na temat: „Atak reakcji na prawo robotnicze i sprawą bezrobocia". Przemawiać będą tow. tow. radny R. Jaworowski, Hartleb, radny Hołówko, Piłacki, Gardecki i Kowalew. Bezpłatne bilety wejścia otrzymać można Al. Jerozolimskie 6 i w lokalach dzielnicowych: Jerozolimskiej, Woli i Powązek.

cjonarjusz zjedn. zaw. pol., pomagał obszarnikowi, wypędzał bydło, pomagał w świniarni, był szarpany przez strajkujących. Oskarżeni: Jaster, Buszkiewicz i Łukaszek wykazują w swej odpowiedzi na zeznania świadka, że Chudziak, jeśli tak mówił, to z zemsty. Nikt do podpalania nie namawiał, ale straże ustawiono, aby właśnie pożaru kto nie podłożył i potem na strajkujących nie zrzucono.

Świadek, E. Dytsch, niemiec, właściciel dóbr w Chrustowie i Obornikach, zeznaje po niemiecku, jak słyszał o przygotowaniach do strajku, nie wiedział o co strajk ma wybuchnąć, słyszał, że grożono, że byli z widłami, ale sam nie widział ani nie słyszał pogróżek: 5 dni strajk trwał, ale bydło karmiono, miał 270 sztuk bydła, które nie ucierpiało z powodu strajku.

Św., Helena Owsiana, krawcowa z Obornik, słyszała od dziewcząt, że ją mogą pobić, ale pomagała przy bydle podczas strajku na polecenie obszarnika.

Św. Ignacy Ryba, żandarm z Obornik, brał udział w uśmierzaniu strajku w Górce. Wysłany na folwark był cały czas od wtorku do soboty. Widział posterunki strajkowe z kijami, ale, jak mówili, stali, aby nie podpalił kto zabudowań; gwałtów nie było. Skoro stwierdził, że druty telefoniczne z dworu do stacji przecięto — aresztował podejrzanych: Wachułe i Skowrońskiego. Słyszał, że studenci z Poznania mają iść na odsiecz folwarkom, t. j. obszarnikom. Wojsko przyszło na drugi dzień, bo obawiał się brać odpowiedzialności.

Św. Dr. stan. Wilemski, właściciel majątku w Górce, dowiedział się o strajku w przeddzień od zaufanych ludzi. Zatelefonował po żandarmerję, potem po wojsko. Nikt nie przeszkadzał mu w obsługiwaniu bydła, słyszał tylko o pogróżkach. Rzucił dla postrachu wieść, że studenci przyjdą z Poznania na pomoc obszarnikom. Uważa za burzycieli Maciejewskiego i Czerwińskiego, bo jeszcze podczas żniw agitowali i byli wygadanymi najwięcej, inni spokojni, strajk trwał przez 3 dni.

30 MAREK POL. DZIENNA PŁACA W POZNAŃSKIEM!

Obszarnik, Dr. Wilemski z Górki, jest prawdziwym typem obszarnika z Poznańskiego. Ludzi uważa za potulnych i zadowolonych ze wszystkiego, ale jedynie ci przeklęci „burzyciele". Gdy skończył zeznania obrona oskarżonych postawiła szereg zapytań. Na zapytanie, czy podwyższył płace po strajku, odparł, że nie, a płacił według taryfy „rządowej". A jaka była ta taryfa w październiku 1921 r.? Świadek kręci i nie chce dać odpowiedzi. W końcu wskazuje, że jeden z oskarżonych brał po 300 marek dziennie i deputaty. Obrona nalega na określenie minimum i maximum płac. Pan doktór obszarnik udaje, że nie rozumie i znowu gada o setkach marek i deputatach. Na wznowione natarczywe zapytanie wykrztusił, że minimum w gotówce wynosiło 140 mk. dziennie, a maximum 300 mk. Ale i to było nieprawdziwe, bo na zapytanie, ile pobierali ordynarjusze, z trudem dr. Wilemski stwierdził, że ordynarjusze zarabiali po 900 mk. pol. miesięcznie, czyli wypada na dzień po 30 mk. i deputaty. Tło strajku i dzisiejsze stosunki w Poznańskiem zrozumiał każdy, kto przysłuchiwał się zeznaniom obszarnika, D-ra Wilemskiego z Górki w Poznańskiem.

Po obszarniku zeznawał cały szereg świadków lojalnych, z najbliższego otoczenia dziedzica, którzy jako łamistrajcy pracowali i byli prawą ręką d-ra W., jak np. św. St. Burzyński, kołodziej, bał się, aby go nie obito, jak przed rokiem, dobrowolnie ustąpił; jego syn, Zygmunt, 15-letni, zeznawał: św. St. Lech, robotnik słyszał, że miano przeciąć druty, ale nie widział: św. W. Biedny słyszał tylko o przecinaniu drutów; św. Kaz. Burzyńska, 18-letnia robotnica, grożono jej; św. Ant. Grześkowiak, 19-letnia służąca w Górce, nie bardzo bała się, zeznaje w obronie oskarżonych: św. Cecylja Rome, 22-letnia, słyszała przekleństwa, pozwoliła się wyprowadzić z kuchni, bo cały rok bała się chłopaków, bo ją wyzywali. Św. Jadwiga Wilemska, żona właściciela dóbr w Górce, przyznała, że musiała bydło... doić wskutek strajku, robiła to z dziewczętami, które nie wyszły na strajk, ale się bały, co potwierdziły św. Monika Dunajska, mleczarka, św. Helena Rogozińska, gospodyni, zresztą nikt ich nie zaczepiał.

W końcu zeznał św. Stan. Turno, lat 55, właściciel dóbr w Objezierzu, ma majątek także w Nieczajnie, Kowalikach w pow. obornickim. Słyszał pogłoski o planowanym straiku czarnym, t. j. takim, w którym nawet bydłu nie będzie dawało się jeść. Gdy spotkał pierwsze straże strajkujących, usłyszał dwa życzenia: walczymy, aby podnieść polską walutę i aby właściciel podpisał akt. Powiedzieli mu, że wolno dziedzicowi samemu odpaść konie, ale wara do tego innym. Policja energicznie wzięła się do dzieła i strajk wieczorem w pierwszym dniu zakończył się. Potrącił za dni strajku, uważa większość za Bogu ducha winną, a tylko na agentów zwala winę jak Bejenowicz i Kokot.

SESJA POPOŁUDNIOWA: CO TO JEST STAWIANIE OPORU WŁADZY? CZY ŻANDARM ZNA KONSTYTUCJĘ POLSKĄ?

Pierwszy po przerwie zeznawał św. Fr. Roll, komendant żandarmerji w Obornikach, który przed strajkiem zwrócił się o pomoc, bo zanosiło się na wielki strajk. Opisuje sceny na rynku w Obornikach, a potem przed starostwem, kiedy od 700 do 800 strajkujących domagało się zwolnienia aresztowanych; na rozkaz opróżnił z tłumu rynek. Objeżdżał potem folwarki. Św. Edm. Wilkas, rządca w Objezierzu spełniał służbę dla dziedzica, a kiedy strajkujący kazali mu wynosić się, wyjął broń. Tłum się uspokoił.

Zeznawał św. B. Senger, obszarnik w Łukowie, Niemiec, który przyznał, że kowal zarabia miesięcznie 1,300 mk.

Św. żandarm, Fr. Kasprowiak z Obornik, który spędzał posterunki strajkowe, słyszał o nastrojach od ludzi. Dostał telefoniczny rozkaz od starosty aresztowania strajkujących Kozłowskiego i Dolatowskiego, którzy opór stawiali. Na zapytanie obrony, adw. Śmiarowskiego, jaki to był opór, żandarm odpowiedział, że strajkujący chcieli wiedzieć na jakiej podstawie i chcieli widzieć rozkaz na piśmie. Żandarm stwierdził, że opór ten strajkujących, to wołanie: „Chcemy czarne na białem". Adwokat stwierdził przez świadka, że ten polecenia na piśmie nie miał, bo starosta powiedział, aby wszystkich „butnych" aresztował. Gdy obrona zaczęła pytać świadka, czy zna konstytucję polską, przewodniczący uchylił pytanie. Żandarm odparł, że na pytanie aresztowanych, gdzie rozkaz, odmówił, bo jak powiedział „to nie wasza rzecz".

Zygmunt Piotrowski.

ZAKOŃCZENIE ROZPRAW.
(Telefonem).

Poznań, 17 lutego.

Dzisiaj wieczorem skończyła się część dowodowa procesu i prokurator podtrzymał w całej rozciągłości oskarżenie przeciwko 57 oskarżonym robotnikom rolnym.

Obrona w osobach adwokatów: Śmiarowskiego, Dąbrowskiego, Duracza, Klafera wygłosiła przeszło godzinne przemówienia, wykazując bezpodstawność oskarżenia przeciwko uczestnikom strajku.

Przewodniczący rozprawy o godz. 7-ej wieczorem ogłosił, że rozprawa jest skończona, zapowiadając na sobotę, godz. 4-ą po poł., ogłoszenie wyroku.

Zblizka i zdaleka.

Z DZIEJÓW CENZURY W WARSZAWIE

W ostatnim numerze „Trybuny" w artykule z powodu nowego wydania podręcznika francuskiego „Prawa Konstytucyjnego" w przekładzie polskim przypomniano okoliczności polityczne i policyjne, które towarzyszyły pierwotnemu wydaniu tej książki w dodatku naukowym do tygodnika „Ogniwo". Historja tego przez socjalistów wydawanego tygodnika byłaby ciekawym przyczynkiem do dziejów przemocy carskiej w Polsce i nad polską myślą i kulturą. Nigdy czytelnik nie wiedział, co zeszyt takiego tygodnika zawiera zdeptanej przez carskiego urzędnika energji i ile unicestwionego marzenia. Tygodnik liczył około dwu tysięcy wierszy druku — posyłano do cenzury — pięć tysięcy. Z tych większa część — pozostawała wiadomą dla cenzora. Co było najlepszego, najbardziej wartościowego, co było istotą pisma, wyrazem tych najtajniejszych poglądów, w imię których kilku ludzi pracowało bezinteresownie, bez najmniejszego honorarjum, — to wszystko padało ofiarą czerwonego atramentu cenzora.

Bywali czytelnicy, którzy mówili: „Ogniwo" jest blade, nie ma wyrazu, wydają je nie socjaliści, a radykali o sympatjach letnich dla socjalizmu i przewrotu społecznego. Jeden ze złośliwych komedyjko-pisarzy miał widzieć nawet, że jeden z redaktorów „trzyma termometr w wodzie", aby regulować zapał wyzwoleńczy współpracowników. Prawda była zgoła inna. Czytelnik nie widział nigdy prawdziwego „Ogniwa". Ono było czytane w rękopisie przez redaktorów i przez zecerów, a w druku przez cenzorów. Numer wychodził w piątek. Nieraz we czwartek wieczorem niewiadomo jeszcze było, co pójdzie i co nie pójdzie. Cenzor, bowiem, przetrzymywał arkusze korektowe aż do ostatniej chwili. Niejeden czynił tak, aby wymusić większą łapówkę, byli atoli między nimi tak zwani ludzie „idei", carskie sługi, dla orderów pracujący, ochrannicy, specjalnemi przysięgami związani, sadyści wreszcie, którym rozkosz fizyczną sprawiały kłopoty, smutki, cierpienia polskie.

Takim był osławiony Iwanowskij, cenzor owej książki Esmein'a, której „Trybuna" poświęciła artykuł. Artykuł dostatecznie długi, ale rzeczy nie wyczerpujący. Dopełniamy go na tem miejscu wedle wspomnień ob. Stanisława Stempowskiego.

On pierwszy, bowiem, stoczył bitwę o Esmein'a z Iwanowskim. Kto zna Stempowskiego, ten nie uwierzy, aby ten najsłodszy ze śmiertelników tłomacz „Zmartwychwstania" i Krapotkina był zdolny do staczania bitew. Jego słodkie, urokliwe oczy — rozbroiłyby panterę. Panterę, tygrysa — ale nie cenzora Iwanowskiego!

Ob. Stempowski pierwszy wytrzymał atak furji z powodu przekładu Esmeina. Rękopis spoczywał u cenzora tygodnie całe. Co dnia rano chodził chłopiec. Wyrzucano go za drzwi. Mijały tygodnie. Drukarnia nie dawała spokoju, ile że Esmein miał wyjść w dodatku kwartalnym. I oto odbyła się następująca rozmowa pomiędzy redaktorem a cenzorem.

— A! wam się zachciało Esmeina tłomaczyć. Jeszcze czego. Nigdy!

— Jakto, panie cenzorze, to naukowa książka. Dwa razy tłomaczona na język rosyjski.

— Pustiaki! Co pan mówi? Tłomaczona na język rosyjski? „Prawo Konstytucyjne"? „Kon-sty-tu-cyj-ne"?!

— Tak, dwukrotnie. Raz przez profe-

---

6)

WŁ. WINNICZENKO.

—o—

Silniejsze od nas.

(Przekład z ukraińskiego).

— No, sprawa się posuwa — mówił zwyczajnie.

Ale trzeba było go widzieć, gdy wymawiał te słowa!

O, jakże go nienawidziłem za to, że się sprawa posuwa! Och, jakże pragnąłem, żeby złamał piłkę, zranił rękę. Nie zadzierałby tak nosa do góry.

Dni płomieniem przelatywały przez naszą celę i znikały w morzu przeszłości. I żaden dzień nie był podobny do poprzedniego, a każda noc odróżniała się od nocy poprzednich.

Ludzie z kluczami nic nie zauważyli i tak samo chodzili obok naszych drzwi, albo drzemali gdzieś w końcu korytarza.

Skoro tylko umieścili lampkę nad drzwiami, Jasiek stawał mi na plecy, zręcznie włazil na piec i szeptał stamtąd:

— Już! Uważaj!

A ja chodziłem i uważałem.

„Szur! szur! szur!" dolatywało od sufitu, a ja chodziłem i uważałem. Jasiek złażąc z pieca mówił teraz do mnie coraz chłodniej i krócej, zmęczonym, suchym tonem:

— Niedługo koniec.

Ja już milczałem. Bałem się mówić cokolwiek, bo z piersi mej wyrwałaby się taka dzika zgraja słów, że lepiej było milczeć.

Myślałem tylko. Patrząc codzień w jego chłodne, ostre oczy, skierowane w mą stronę. myślałem, że sam nie wdrapie się na piec i kto wyjdzie pierwszy: on czy ja?

Byłem pewien, że on. No, niechaj! Niech idzie ja zostanę tutaj, zobaczymy czy daleko sam dolezie, porzuciwszy mnie.

I myślałem, że gdybym wydostał się pierwszy, tobym... tobym mu dopomógł, nie porzuciłbym tutaj. Znałem go przecież, znałem dobrze dziką nienawiść oczu jego, aby go zostawić tutaj. Przecież on zdolny byłby zawołać dozorców i wydać mię. Z wielką ochotą porzuciłby mię, gdyby się nie bał, że ja także zawołam dozorców. I jeśli nie porzuci, to tylko z obawy, że sam nie da sobie rady.

I, rzeczywiście. Uląkł się, i pierwszy wydostałem się ja. Stanąłem mu na plecach i wlazłem na piec. Potem położyłem się i zwiesiłem w dół rękę. Uchwycił ją i ciężko ciągnąc mię do dołu, zaczął się wdrapywać. Wgramoliwszy się, zaraz począł patrzeć na judasza.

— O mały włos nie wyrwałeś mi ręki... — szepnąłem.

— Milcz, tam! „Rękę"! Co innego mam w głowie. Patrz na judasza, a ja wyjmę deskę.

Zacisnąłem zęby i począłem patrzeć na żółty kwadracik w drzwiach.

Na łóżkach leżały kukły, pokryte naszemi kołdrami. Górna połowa celi, pokreślona cieniem kraty, była oświetlona, dolna z łóżkami ciemna.

Za plecami sapał Jasiek, zmagając się z deską. Nie mogłem się odwrócić, by zobaczyć, lecz chwiałem się tak, żem się bał upaść z pieca.

— Gotowe! — wreszcie wyszeptał Jasiek.

Z wysiłkiem odwróciłem głowę i zobaczyłem, iż głowa jego poczyna znikać w czarnym otworze pułapu, potem zniknęły plecy, wreszcie nogi zaczęły się rozprostowywać i z lekkim szelestem całe ciało wsunęło się w sufit. Zrobiło mi się luźniej na piecu. Przygotowałem się również. Nogi jego jedna za drugą zniknęły. Wówczas posunąłem się pod otwór i jąłem się przepychać.

— Prędzej leź! — ze złością szepnął Jasiek i szarpnął mię za rękę. Nie odpowiedziałem nic na to.

Na strychu było zimno, ciemno, i każde nasze poruszenie budziło echo.

— Za mną! — szepnął koło mnie i poczułem, że zaczął się oddalać. Robił to wszystko tak, jakgdyby wychował się na tym strychu.

Znalazłszy otwór, przesmyknął się przezeń zręcznie, poczem i mnie pomógł. Potem złym i twardym głosem nakazał chwytać się rękoma spojeń dachówki i czołgać na kolanach. Pełzał. Ja za nim. Sunął cicho, jak kot. ale dachówki tak dudniły pod memi kolanami, żem drętwiał i zamierał. A Jasiek zatrzymywał się i z nienawiścią syczał:

— U-u, skończony idjota! Cicho, do pioruna!

W dole zaś i w górze było cicho. Nie słyszano nas. Słyszał tylko chłodny wiatr i czarne milczące kominy na dachu. Było jakoś niezwykle, dziwnie. Przyczołgaliśmy się tak aż do samego brzegu dachu z tej strony, gdzie budynek wychodził na pusty plac. Jasiek milcząc, wyjął sznur, długo majstrował przy rynnie i wreszcie wyszeptał:

— Siedź cicho. Spuszczę się pierwszy. Jeśli będą strzelać, nie złaź. Zabiją. Słyszysz?

— Ja pójdę pierwszy... — wyrwało mi się nieśmiało.

— Nie, do pioruna!

— Ty mnie chcesz zostawić...

— Mówię do djabła, siedź!

I począł spuszczać nogi z dachu. Niewątpliwie chciał, żeby złapali mnie, a nie jego. On narobi hałasu, a mnie pochwycą.

Znikł. Wpiłem się rękoma w rynnę i spojrzałem na dół. Na ziemi pod ścianą paliły się daleko jedna od drugiej latarnie, tworząc dokoła siebie niewielkie żółte koła. Nigdzie strażnika.

Tylko rynna, do której przymocowana była linka, głucho skrzypiała i uginała się pod niewidocznym ciężarem. Naraz ścichła. Widocznie Jasiek był już na ziemi. Pośpiesznie i drżąc na całym ciele, chwyciłem rękoma rynnę i przerzuciłem nogi ku dołowi. Chwyciwszy sznur, zatrzepotałem nogami w powietrzu i począłem się spuszczać. Sznur tarł ręce, ciało ciągnęło wdół i było takie ciężkie, że się aż zdziwiłem wówczas. Z początku myślałem o strażniku, żeby mu nie upaść na głowę, myślałem, żeby nie robił hałasu, ale zwolna wszelkie myśli pierzchały. Zostawała jedynie żarliwa chęć: nie urwać się. Już nie przebierałem rękoma lecz wprost zsuwałem się, zawieszony na wyciągniętych rękach. Dłonie paliły, nogi bezwładnie wisiały, ciało przebiegały fale zimnego strachu. Coraz wyraźniej czułem że posuwam się coraz szybciej, że już-już ręce nie wytrzymają i uderzę o ziemię. Trafiłem na supeł. Pamiętam, jedna ręka się ześlizgnęła, potem druga, zamarło serce i... poczułem, że sznura nie mam już w dłoniach. Potem szum w uszach i straszny ból w nodze od czegoś twardego. Leżałem na ziemi. Spróbowałem podnieść się Nie mogę — prawa ręka i noga przy każdym ruchu tak bolą, że łatwiej znieść dziesięć lat za kratą, niż chwilę takiego bólu.

(Dok. nast.).

sora Kowalewskiego, drugi raz przez profesora Derjużyńskiego...

— A pan wie, jaki jest ustrój „naszego" państwa? — zawył Iwanowskij i nie czekając na odpowiedź, ryknął: „Monarchiczny, nieograniczony — pan rozumie, co znaczą te wyrazy? — i wściekły, rzucił rękopis na ziemię pod nogi Stempowskiemu.

Ten nic nie mówiąc, wyszedł z pokoju i wrócił do redakcji.

Gdy w redakcji opowiedział, co przeżył, wszyscy, nie wyłączając i ponad wszystko urodziwej administratorki — ryczeli ze śmiechu. Cudownie ob. Stempowski naśladował carskiego wiernego sługę...

Radość niedługo trwała: wnet, bowiem, odezwał się telefon. Drukarnia. „A jakże tam z dodatkiem?"

I wtedy na scenę wystąpił p. Leon Niemyski, innego autoramentu obywatel, polityk życiowy, fabrykant, obeznany doskonale z psychologją łapowników administracyjnych. Nikt tak, jak on, nie mówiący zresztą po rosyjsku, nie umiał rozmawiać z wrogami myśli polskiej: z prezesem cenzury Emanskim, z cenzorem Siengalewiczem, niegdyś dyrektorem gimnazjum lubelskiego, z wielu innymi skromniejszej szarży gasicielami ducha w Polsce. W liczbie pomników które kiedyś wyzwolona Warszawa postawi bohaterom swoim — powinien stanąć i monument. poświęcony tym, którzy nie mogli powiedzieć, napisać, wydrukować tego, co chcieli, co żyło w nich, co zdusić w sobie musieli. Ile było takich talentów, które nigdy rozwinąć się nie zdołały, które niby kwiat jabłoni, ścięty od zapóźnionego o wiosennej porze mrozu —, zgasły, bo im Iwanowscy i Siengelewicze podcięli skrzydła u podstawy u korzenia i nigdy już te skrzydła rozwinąć się nie były w stanie!

Henryk Bezmaski.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 286.

Wczorajsze posiedzenie upłynęło pod wrażeniem stwierdzonego przez marszałka na konwencie senjorów faktu, że większość stronnictw sejmowych chciałaby, aby wybory do nowego Sejmu odbyły się już w dn. 25 czerwca r. b. Wiadomość ta, szeroko komentowana w kuluarach, pobudziła Izbę do żywszej pracy, której wynikiem było uchwalenie w trzeciem czytaniu niezmiernie ważnych ustaw o szkolnictwie powszechnem i pragmatyce urzędniczej.

W ustawach urzędniczych zasadniczych zmian stosunku do tego, co uchwalono w drugiem czytaniu, nie poczyniono. Jedynie w głosowaniu nad artykułem pragmatyki służbowej o automatycznym awansie wspólnemi wysiłkami chłopów i prawicy obalono automatyczny awans. Ciekawe było zachowanie się endeków w tej sprawie. Pierwotnie endecy, którzy przecież zebrali na swe listy podczas wyborów w 1919 r. tysiące głosów urzędników państwowych, przeciwni byli automatycznemu awansowi. Później Zw. Lud. Nar. ze względów na przyszłe wybory pozornie zgodził się na automatyczne posuwanie urzędników państwowych na wyższe stopnie służbowe. Ale wczoraj w imiennem głosowaniu — głosowało ich bardzo niewielu za; wielu głosowało przeciwko temu artykułowi, wielu poprostu nie brało udziału w głosowaniu. Urzędnicy państwowi powinni dokładnie zbadać zachowanie się stronnictw podczas debaty urzędniczej; pouczy to ich, komu mają oddać swe głosy w przyszłych wyborach.

W ustawach szkolnych mimo protestu tow. Smulikowskiego, który żądał, aby skreślono wyraz „wyznaniowych" w ustępie, traktującym o zakładaniu szkół „dla mniejszości narodowych i wyznaniowych", — pozostawiono ten wyraz, uświęcając wyznaniowość szkoły. Posłowie z N. P. R., której krzykliwy radykalizm cofa się jednak zawsze przed księżą sutanną, i tym razem głosowali razem z reakcją.

Trzecie czytanie ustawy o zniesieniu Min. Kultury i Sztuki zakończyło się odrzuceniem popartej przez tow. Barlickiego poprawki o utworzeniu specjalnego podsekretarjatu stanu dla tych spraw przy Prezydjum Rady Ministrów i przyjęciem ustawy likwidującej odrębne ministerjum i oddającej sprawy sztuki i kultury min. oświaty. Chadecy, którzy obłudnie występowali rzekomo w obronie min. sztuki i kultury, głosowali przeciw poprawce.

Koniec posiedzenia poświęcono p. Downarowiczowi.

Endecy i chadecy mocno go zaatakowali: pierwsi z powodu niedostatecznej ochrony granicy wschodniej, drudzy z powodu szerzącego się bandytyzmu. P. Downarowicz bronił się b. słabo. Na wtorek zapowiedziany jest dalszy ciąg dyskusji w tych sprawach.

Początek o godz. 4 m. 40.

Interpelację wniósł m. in. tow. Barlicki w sprawie fatalnych stosunków sanitarnych m. stoł. Warszawy.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU ULG DANINOWYCH

Przed porządkiem dziennym p. Matakiewicz w imieniu komisji skarbowo - budżetowej przedstawił projekt ustawy w sprawie przedłużenia do 6 marca terminu wnoszenia próśb o ulgi w płaceniu daniny. Termin upłynął dn. 7 lutego a wielu obywateli bez własnej winy nie mogło jeszcze wnieść tych podań.

Marszałek oświadczył, że ponieważ sprawa ta nie była na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, może wobec braku protestu przemówienie p. Matakiewicza uznać za pierwsze czytanie ustawy. Drugie i trzecie mogą się dopiero odbyć na końcu posiedzenia.

ZMIENIONA USTAWA W SPRAWIE ODBUDOWY.

Przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy w sprawie odbudowy. Wiadomo, że projekt rządowy poprzednio został odrzucony w pierwszem czytaniu. Obecnie Rząd wnosi projekt zmieniony.

P. Dębski (P. S. L.). Sejm poprzednio uznał motywy przytoczone przez P. S. L. i przychylił się do wniosku o odrzucenie projektu rządowego. Dzisiejszy projekt jest zmieniony, wobec czego projekt nadaje się do dyskusji i dlatego klub P. S. L. będzie głosował za odesłaniem go do komisji.

P. Czetwertyński (Z. L. N.) oświadcza, że klub jego głosować będzie za odesłaniem sprawy do komisji, ale musi wyrazić ubolewanie, że dostajemy projekt, który wprost urąga zdrowemu rozsądkowi, bez motywów, co okazało się złem, dlaczego wprowadzono pewne zasadnicze zmiany i t. p.

Sprawę odesłano do komisji odbudowy.

USTAWY URZĘDNICZE.

Przystąpiono do Ustaw o Państwowej służbie cywilnej i organizacji władz dyscyplinarnych.

Przedstawiciel min. skarbu, *p. Mikulecki* w imieniu Rządu wniósł, aby Ustawy obowiązywały od pierwszego kwietnia 1922 r.

P. Halban uzasadnia poprawkę swą do art. 57. który ma brzmienie: „Urzędnik wybrany do ciała ustawodawczego otrzymuje na czas trwania mandatu urlop" bez określenia czy jest płatny, czy bezpłatny.

Feferent, *p. Godek*, sprzeciwia się poprawce o skreślenie tego ustępu art. 41, który traktuje o automatycznym awansie urzędników.

UTRĄCENIE AUTOMATYCZNEGO AWANSU.

Przystąpiono do głosowania. Na wniosek p. Opali głosowano imiennie nad poprawką do art. 41 o skreślenie automatycznego awansu urzędników. Poprawka przeszła 122 przeciwko 90 (głos na lewicy: „hańba", na prawicy: „brawo").

Przyjęto poprawkę p. Federowicza, że urzędników sejmowych mianuje Marszałek. Odrzucono poprawkę p. Halbana. Przyjęto poprawkę p. Cieśli do art. 116, że urzędnik nie mający praw do emerytury otrzymuje przy zwolnieniu trzymiesięczne wynagrodzenie, o ile nie był uprzedzony o zwolnieniu w terminie 3 miesięcy. Przyjęto poprawkę p. Rajcy, że ustawa nie obowiązuje urzędników poczty i telegrafów oraz wniosek rządowy, że ustawy obowiązują od pierwszego kwietnia 1922 r.

Do ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych nie było poprawek.

Obie ustawy przyjęto w trzeciem czytaniu wraz z rezolucjami, z których jedna, *tow. Smulikowskiego żąda wymierzania mnożnika według danych Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących wzrostu drożyzny*, a druga (p. Rajcy) żąda wniesienia w ciągu dni 15-tu projektu ustaw o służbie cywilnej dla urzędników kolei, poczt i telegrafów.

ZNIESIENIE MIN. SZTUKI I KULTURY.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o zniesieniu Ministerjum Sztuki i Kultury.

Tow. Barlicki oświadcza, że P. P. S. będzie głosowało za wnioskiem, który wpłynął do Prezydjum Sejmu, ażeby przy Prezydjum Rady Ministrów utworzyć Podsekretarjat do Spraw Sztuki i Kultury, gdyż wniosek ten gwarantuje w pewnej mierze samodzielność temu resortowi. Następnie polemizując z końcowymi wywodami referenta, ks. Lutosławskiego, z poprzedniego posiedzenia, sprzeciwia się użytemu przez tego mówcę zestawieniu spraw sztuki i kultury z potrzebą mydła, szczotki i grzebienia dla szerokich mas. Gdy dla uczczenia uchwalenia Konstytucji ks. Lutosławski proponował zbudowanie kościoła pod wezwaniem Opatrzności, wtedy nie przyszło mu na myśl, żeby przy tej okazji wnieść o wyasygnowanie takiej kwoty na zakupno mydła, grzebieni i szczotek dla ludu. Ks. Lutosławski przemawiał tu z pewną dumą człowieka reprezentującego klasy uprzywilejowane, dla których istnieje sztuka i kultura, podczas gdy dla motłochu wystarczy mydło. Przeciw takiemu stawianiu sprawy ja, w imieniu robotników, protestuję!

Robotnik myśli nietylko o warunkach higjeny, lecz i o dorobku kulturalnym. W Polsce demokratycznej inicjatywę do szerzenia sztuki wśród szerokich mas dadzą nie dawniejsi panowie mecenasowie, jak samo państwo, które musi się zająć zniwelowaniem gruntu. Konstytucja mówi, że praca jest podstawą bogactwa narodowego. Atoli ta praca, dla robotnika fabrycznego odbywa się w najobskurniejszych warunkach nietylko higjenicznych, lecz i estetycznych, tak że patrzy on na pracę jak na przekleństwo i nie może jej kochać. Trzeba sztukę i kulturę wprowadzić do pracy życia codziennego. Włościanie mają pod tym względem lepsze warunki, gdyż otoczeni są przyrodą.

Trzeba dalej zważyć, że w skład Rzeczypospolitej wchodzą teraz ludy pod względem kulturalnym ubogie, lecz także takie, które niedawno należały do państw o wysokiej kulturze. Te różnolite masy trzeba skonsolidować, a na to nie starczą stany wyjątkowe, trzeba potężnego cementu sztuki i kultury. Czy gdyby na kresach wschodnich zaszły zmiany polityczne, żałowałby tam kto za Polską? (ks. Sykulski: przecież tam są szkoły). Szkoła poucza, lecz nie entuzjazmuje, szkoła oświeca lecz nie uczy kochać.

Wiceminister oświaty, *Łopuszański*, występuje w obronie wniosku rządowego o przyłączenie Min. Sztuki do Min. Oświaty.

P. Rosset popiera wniosek o utworzeniu podsekretarjatu sztuki i kultury przy Prezydjum Rady Ministrów.

P. Roj oświadcza się również za tym wnioskiem.

Ks. Lutosławski polemizuje z tow. Barlickim i występuje przeciwko poprawkom.

W głosowaniu poprawkę p. Rosseta odrzucono 100 głosami przeciwko 59. (Tow. Pużak: „Dałoj Gramotnych"). *Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.*

USTAWY SZKOLNE.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustaw szkolnych

Wiceminister *Łopuszański* oświadcza się za tem, aby w szkole powszechnej, 7-mio klasowej, oprócz 7 nauczycieli był jeszcze kierownik.

Przemawiają posłowie: Woźnicki i Walisiak, poczem wiceminister *Łopuszański* oświadcza, że według opracowanej przez Rząd sieci szkolnej, powierzchnia okręgu szkolnego wynosi 13 klm. kwadr. Według danych statystycznych tylko 8% dzieci w wieku szkolnym będzie miało do szkoły dalej niż 2 klm., a 92% będzie miało bliżej. Mówca sprzeciwia się poprawce p. Walisiaka o powiększeniu tej przestrzeni do 3 klm.

P. Janeczek wnosi do art. 10 poprawkę, aby zasiłki, udzielane gminom na budowę rozciągnąć również i na przebudowę szkół, oraz aby wysokość tych zasiłków podnieść z 50% na 75%.

P. Średniawski przemawia za równomiernem rozłożeniem ciężaru na gminy według ich zamożności.

Przewodniczący, wicemarszałek *tow. Moraczewski*, stwierdza, iż poprawka p. Janeczka nie była wniesiona na komisji, wobec tego obecnie, podczas trzeciego czytania, nie może być głosowana.

Tow. Smulikowski przemawia przeciwko wnioskowi p. Walisiaka i p. Janeczka i wnosi, aby w art. 18 skreślić słowa „i wyznaniowych", dopatrując się w tem sprzeczności z Konstytucją.

Ks. Lutosławski sprzeciwia się jednak tej poprawce.

P. Putek wątpi czy te obydwie ustawy doprowadzą szkolnictwo do porządku gdy się zważy, jaka była dotychczasowa taktyka ministerjum, ktore myślało przedewszystkiem o ufundowaniu nowego typu biurokracji szkolnej.

Ministerjum wzięło sobie widocznie za zadanie zniszczyć zupełnie samorząd gminny w sprawach szkolnych, ograniczając wpływ rad gminnych na szkolnictwo, a potem narzeka, że niema współdziałania gmin.

Przystąpiono do głosowania. Przy ustawie o zakładaniu i utrzymywaniu szkół przyjęto poprawkę p. Woźnickiego do art. 6, by dodać ustęp. Siedmioklasowa szkoła powszechna ma obok nauczycieli osobnego kierownika. Do tej poprawki przyjęto poprawkę P. S. L., aby dodać na końcu: „który jest obowiązany do nauczania w szkole w rozmiarach określonych przez ustawy lub rozporządzenia" W art. 11 przyjęto poprawkę o wstawienie słow: „materjałów piśmiennych". O materjały te ma starać się gmina. Przyjęto też kilka poprawek stylistycznych, resztę poprawek odrzucono. Tem samem przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

Również drugą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu z poprawką p. Janeczka. Przyjęto też rezolucje: p. Zmitrowicza w sprawie budowy szkół na kresach wschodnich i zachodnich, oraz p. Cieśli, aby przy budowie szkół uwzględniano także sale gimnastyczne i urządzenia kąpielowe.

OCHRONA GRANICY WSCHODNIEJ.

Przystąpiono do wniosku nagłego posła Mierzejewskiego w sprawie ochrony granicy wschodniej.

P. Mierzejewski dowodzi, że granice są naoścież otwarte dla niebezpiecznych żywiołów. Przemytnictwo kwitnie. Żołnierze nie mają baraków, muszą mieszkać w chatach, są źle ubrani i bosi. Baony celne składają się z żywiołów fizycznie niezdolnych a moralnie niepewnych. Między funkcjonarjuszami jest 40% Żydów, a wielu rosjan.

Mówca wnosi o wybranie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania tych niedomagań i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Min. Spr. Wewn., *Downarowicz*, zgadza się, że stan sprawy nie jest dobry. Organizacja ochrony nie wytrzymała próby życia i koniecznem jest ujednostajnienie kierownictwa. Sprawa reorganizacji ochrony granic jest w toku. Mówca uważa, że proponowana komisja opóźni tylko rozpoczętą pracę.

P. Grünbaum godzi się na wniosek p. Mierzejewskiego; twierdzi jednak, że Żydów do baonów celnych nie przyjmują. Dalej skarży się na szykany w stosunku do Żydów przy repatrjacji.

Po przemówieniu ks. Lutosławskiego dalszą dyskusję odroczono do przyszłego posiedzenia.

ZWALCZANIE BANDYTYZMU.

Następnie przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę o przedłużeniu terminu dla wnoszenia podań o ulgi w płaceniu daniny, poczem *ks. Kaczyński* uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie rozwielmożnienia się bandytyzmu. Mówca zaznaczył, że p. minister spraw wewn. dotąd nic w tej sprawie nie zrobił. Doszło do tego, że w niektórych powiatach bandyci pobierają haracz od mieszkańców, którzy chcą się uchronić od bandytyzmu.

Min spraw wewn., *Downarowicz*. Szczegółowemi wyjaśnieniami o tem, co się robiło, może na żądanie służyć w komisji, teraz tyle tylko zaznacza, że w niedługim okresie 3 lat policja państwowa okazała więcej rezultatów, niż się można było spodziewać. Należy jednak zauważyć, że na podstawie uchwał Rady Ministrów używa się policji do pewnych rzeczy, które nie są działalnością policyjną, między innemi także na granicy wschodniej. Ma nadzieję, że w wyniku porozumienia się z ministrem skarbu i w związku z reorganizacją całej granicy wschodniej, będzie można pozyskać więcej sił policyjnych do właściwej służby bezpieczeństwa.

Nagłość uchwalono. Sprawa wejdzie na porządek dzienny następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4. Na porządku dziennym między innemi wniosek kilku klubów w sprawie terminu przyszłych wyborów.

Kronika sejmowa.

KONWENT SENJORÓW.

Termin nowych wyborów.

Marszałek zagajając posiedzenie wczorajsze, zawiadomił posłów, że Rząd skarży się na nadmiar interpelacji poselskich. W dyskusji na ten temat zarzucano Rządowi, że nie daje odpowiedzi, zwłaszcza na interpelacje obchodzące całe państwo. W związku z tem posiedzenie komisji zagranicznej ustanowione na 22 b. m. z inicjatywy p. Rataja przełożono na dziś. Rząd ma określić swoje stanowisko w sprawie wileńskiej. Poruszona będzie także sprawa Galicji Wschodniej.

Następnie marszałek przedłożył sprawę rozwiązania Sejmu, żądając określenia ścisłego terminu nowych wyborów. Wśród chaotycznej dyskusji zainterpelował tow. *dr. Marek* p. Rataja, jako prezesa Komisji Konstytucyjnej, jak długo trwać będą obrady nad ordynacją wyborczą do Sejmu, nad ordynacją wyborczą do Senatu, regulaminami dla Sejmu i Senatu, oraz regulaminem dla Zgromadzenia Narodowego. Wynik bowiem tych prac może dopiero realnie zadecydować o terminie nowych wyborów. P. Rataj stwierdził, że w komisji konstytucyjnej znajduje się tylko projekt ordynacji wyborczej do Sejmu, innych zaś pilnych ustaw wyborczych, zwłaszcza regulaminu dla Zgromadzenia Narodowego, jeszcze niema. Przypuszcza, że pracę nad ordynacją wyborczą do Sejmu Komisja ukończy do 1 marca. Dalszy bieg sprawy zależy od pełnej Izby.

Na tle tego oświadczenia deklarowały poszczególne kluby swoje stanowisko. Wszyscy godzą się na to, aby budżet stanowczo został przez Sejm obecny załatwiony, a sporna między klubami jest sprawa, czy Sejm ten ma jeszcze załatwić ustawę samorządową i inne wynikające z konstytucji.

W silnych słowach *tow. Barlicki* złożył oświadczenie imieniem klubu P. P. S., że tenże zgodnie z uchwałami swej Rady Naczelnej *dąży do jaknajszybszego rozwiązania obecnego Sejmu* — protestuje jednak przeciwko demagogji niektórych stronnictw, które wmawiają w swoich wyborców, że rozwiązanie Sejmu już dziś jest możliwe. Już raz przez swoje stanowisko uratowała P. P. S. Sejm od kompromitacji, która nastąpiłaby, gdyby uchwalono rozwiązanie Sejmu w marcu b. r., co okazało się niemożliwem.

Ks. Lutosławski, który chciał wyborów w marcu, nie potrafi, mimo że jest tak energiczny, przyśpieszyć w Komisji Konstytucyjnej ordynacji wyborczej. Zasady ordynacji wyborczej, zwłaszcza tyczące się list wyborczych, reklamacji i t. d. są wprost warunkiem dla szerokich mas ludowych, ażeby ich prawo wyborcze nie zostało zniweczone.

Po dyskusji stwierdził p. marszałek, że większość stronnictw *oświadcza się za terminem 25 czerwca 1922 r.*

Następnie poruszył *tow. Barlicki* sprawę Komisji dla redukcji urzedów, wyłonionej z Sejmu, i stosunku tej Komisji do Komisji oszczędnościowej, tworzonej przez p. Michalskiego. Marszałek zakomunikował, że w tej sprawie porozumie się z p. Michalskim.

Również poruszył tow. Barlicki sprawę niesłychanego sabotowania przez p. Downarowicza ordynacji wyborczej do miast, domagając się od marszałka, aby zwrócił na to uwagę Rządu.

⁂

W związku z wczorajszem posiedzeniem Konwentu Senjorów dziś o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się zebranie przewodniczących klubów sejmowych dla ustalenia prac Sejmu.

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

Komisja Ochrony Pracy postanowiła: W sprawie podwyższenia grzywny za przekroczenia ustawy handlowej wezwać referenta, aby w tej sprawie porozumiał się z komisją prawniczą lub z ministrem sprawiedliwości.

W 3-iem czytaniu przyjęto ustawę o podwyższeniu rent na starość i niemoc w b. dzielnicy pruskiej. Uchwalono podwyżkę 15-krotną, na którą m. in. zgodził się obecny na posiedzeniu przedst. ministerjum skarbu.

Przyjęto wniosek tow. Ziemięckiego oraz pp. Waszkiewicza i Gdyka, wzywający ministerjum pracy, aby jaknajprędzej przedstawiło ustawy o zabezpieczeniu na starość, na wypadek kalectwa, od bezrobocia i in., a następnie, aby zajęło stanowisko co do zgłoszonych przez komisję wniosków, m. in. tyczących się Kasy Chorych.

SABOTOWANIE ORDYNACJI WYBORCZEJ MIEJSKIEJ.

Podkomisja administracyjna dla ordynacji wyborczej miejskiej nie odbyła wczoraj posiedzenia, albowiem ani min. Downarowicz, ani posłowie na nią nie przybyli, mimo, że zawiadomienia rozesłano przed tygodniem. Wobec tego — zgodnie z wnioskiem *tow. D-ra Marka* — przeprowadzi przewodniczący komisji administracyjnej w następnym tygodniu wybór nowych członków do podkomisji. Nadto na wczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów zwrócił uwagę tow. Barlicki na sabotowanie tej sprawy przez Rząd, a Marszałek Sejmu oświadczył, że zwróci uwagę Rządu na tę niewłaściwość.

PODATEK OD ZBOGACENIA SIĘ.

Komisja Skarbowo - Budżetowa w dalszym ciągu rozpatrywała projekt ustawy o zbogaceniu się przez nabycie nieruchomości.

Debatowano nad art. 3. dotyczącym stawek podatku od nabycia nieruchomości i spłaconych wierzytelności.

Wicemin. skarbu Markowski postawił wniosek zasadniczo zmieniający charakter podatku od spłaconych wierzytelności, proponując dla nich skalę zupełnie identyczną ze skalą podatku od nabycia nieruchomości.

Pos. Brun postawił wniosek odroczenia głosowania nad sprawą podatku od wierzytelności do wtorku 23 b. m., kiedy on przedstawi komisji projekt odrębny, uwzględniający interesy wierzycieli hipotecznych. Wniosek przyjęto, wobec czego głosowano tylko nad częścią art. 3, t. j. nad sprawą po-

datku od nabycia nieruchomości, przyczem odrzucono poprawkę pos. Wojdalińskiego, zmierzającą do podniesienia skali podatkowej. Skalę podatkową przyjęto zgodnie z wnioskiem komisji skarbowo-budżetowej z 15 grudnia 1921 r.

Z wnioskiem p. Rajskiego (P. S. L.), przedłużającym termin wniesienia podatku z 1 miesiąca do 2½ mies. — przedstawiciele rządu zgodzili się.

***

Tow. poseł Pużak wniósł do P. Ministra Spraw Wewnętrznych i P. Ministra Spraw Wojskowych interpelację w sprawie bezprawnego zamknięcia jadłodajni robotniczej w Białymstoku, o czem pisaliśmy w Nr. 48 „Robotnika" z dnia 17 lutego b. r.

Niesprawiedliwy wymiar daniny

INTERPELACJA

posła Jana Durczaka, Kaz. Czapińskiego i tow z Z. P. P. S. do Pana Ministra Skarbu w sprawie niesprawiedliwego wymiaru daniny na ludności małorolnej i drobnych przemysłowcach przez Urząd Skarbowy w pow Żywieckim (Małopolska).

Posiadamy już stosy listów z różnych stron pow. Żywieckiego z zażaleniami na wielkie błędy, jakie zauważono przy przeglądzie wykazów daninowych.

Urząd Skarbowy w Żywcu, niewiadomo czy z niedołęstwa, czy z nienawiści do najbiedniejszej ludności, wymierza daninę w ten sposób, że pierwsze już wiadomości o wymiarze daniny wywołały w powiecie niesłychane wzburzenie. Fakty, które mamy przed sobą, rzeczywiście są rażące aż do śmieszności Np. przekupka, która na rynku w Żywcu sprzedaje bułki ma zapłacić daniny 12.000 mk., zaś piekarz - miljoner, u którego owa przekupka bułki kupuje, zapłaci — 9.000 mk.; posiadacze 3 morgów gruntu płacą 36.000 mk., zaś posiadacze 10 morgów — 10.000 mk. Te i podobne wypadki, których znamy mnóstwo, są skandalem wprost.

Urzędy skarbowe nie zdają sobie chyba sprawy z tego, że prowadząc swą robotę w ten sposób — podkopują samą ideę daniny.

Z tych względów zapytujemy Pana Ministra:

Czy gotów jest poddać gruntownej rewizji działalność i sposób urzędowania Urzędu Skarbowego w Żywcu oraz nakazać temuż Urzędowi dokładne rozpatrywanie rekursów napływających?

Kronika polityczna.

Rząd polski otrzymał zaproszenie do Belgradu na przedwstępną konferencję ekspertów ekonomicznych i finansowych małej Ententy. Konferencja ma się odbyć w końcu lutego i stoi w związku z konferencją genueńską.

***

W myśl uchwały powziętej w ubiegłym roku na Zjeździe państw bałtyckich w Helsingforsie, odbędzie się wkrótce w Warszawie Zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. Zjazd ten odbędzie się w połowie marca.

KOMISJA KODYFIKACYJNA.

Dowiadujemy się, że sekcja procesu karnego ukończyła swoje obrady nad przewodniemi zasadami ustawy polskiej o postępowaniu karnem i upoważniła ściślejszy komitet do wypracowania ustawy wedle artykułu.

Przyjęto jako zasadę, że sędzią przysięgłym może być obywatel, względnie obywatelka polska, tak, że w ten sposób przełamane zostały wszystkie dotychczasowe przeszkody, wstrzymujące kobietę od udziału w życiu państwowem. Również przyjęto zasadę, że areszt śledczy może trwać tylko ściśle określony okres czasu, przypuszczalnie 3 miesiące, poczem podejrzany musi być bezwarunkowo wypuszczony na wolność albo postawiony w stan oskarżenia. Także inne zasady, uchwalone przez sekcję, jako wskazówki do ustawy, stoją na stanowisku liberalnem i czynią zadość wymaganiom konstytucji polskiej i teorji nowoczesnej.

***

Endecyi i jej folwarkom spać nie dają wieści o tworzeniu się nowego stronnictwa mieszczańskiego, które ma się podobno nazywać „Unją państwową". Rozgniewały się z tego powodu „Dwugroszówki", teraz gniewa się „Rzeczpospolita". Najzabawniejszem jest, że „Rzeczpospolita" prawi ministrom morały, aby lepiej nie zajmowali się tworzeniem stronnictwa, bo to zabiera im drogi czas ministerjalny...

„Rzeczpospolita" pisze, że „młode stronnictwo postarało się już z góry o życzliwą neutralność P. P. S. i Piastowców". Stwierdzamy, że P. P. S. nie zajęła żadnego stanowiska wobec stronnictwa, którego jeszcze niema, a z którem żadne stosunki nie mogą jej łączyć. Nie mamy też żadnego powodu do niepokoju, jak endecja, węsząca współzawodników.

***

„Gazeta Warszawska" podaje wiadomość, że p. Korfanty wstąpił do N. P. R.

Jest to równie charakterystyczne dla p. Korfantego, który był już socjalistą, endekiem, napieralszczykiem, potem znowu endekiem, potem bezpartyjnym prawicowcem — jak i dla N. P. R., która zdobyła sobie takiego wodza.

REWIZJE U UKRAIŃCÓW.

We Lwowie w poniedziałek rano — jak podaje „Wpered" — policja dokonała rewizji u niektórych członków ukr. nauczycielstwa we Lwowie. Rewizję odbyto w stowarzyszeniu „Wzajemna pomoc ukr. nar. nauczycielstwa", gdzie zabrano rozmaite druki i akty, oraz u Iwana Liszyńskiego i Wł. Polańskiego, którego zabrano na policję dla przeprowadzenia śledztwa.

✝ ś. p.

Roman Górecki

Towarzysz Sztuki Drukarskiej.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł 14 lutego 1922 r., przeżywszy lat 41.

Pogrążeni w głębokim smutku: żona z dziećmi i rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego (O. O. Kapucynów), d. 18 lutego r. b., o g. 10 r., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o g. 2 po poł. na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

„Kurjer Poranny" umieścił wczoraj notatkę — najwidoczniej inspirowaną z Min. Spraw Zagranicznych — w sprawie układu polsko - czeskiego. Z notatki tej wynikałoby, że p. Skirmunt zamierza przedłożyć Sejmowi nie cały układ, zawarty swego czasu, lecz tylko jego część ogólną — bez sprawy mniejszości narodowych i sprawy Jaworzyny.

Oczywiście byłaby to sztuczka zupełnie niedopuszczalna, jako sprzeczna z konstytucją i zmierzająca do wprowadzenia Sejmu w błąd.

***

Poselstwo polskie w Moskwie wystosowało w dn. 13 b. m. do p. Cziczerina notę werbalną w sprawie repatrjantów, obywateli francuskich, która brzmi następująco:

Poselstwo Rzplitej Polskiej w Moskwie niniejszem ma zaszczyt podać do wiadomości komisarza ludowego do spraw zagranicznych, że z dn. 20.I b. r. Rząd Rzplitej Francuskiej upełnomocnił oficjalnie poselstwo polskie w Moskwie do podjęcia i przeprowadzenia repatrjacji obywateli francuskich, pozostających jeszcze w Rosji, którzy wyrażą chęć powrotu do Francji. O wydaniu mandatu powyższego Rząd Rzplitej Francuskiej telegrafował już bezpośrednio do Rządu R. S. F. S. R. Jest on w bezpośrednim związku ze zgodą Rządu francuskiego na powrót do Rosji żołnierzy rosyjskich, pozostających we Francji. Repatrjowanie obywateli francuskich może się odbywać za pośrednictwem delegacji polskiej do spraw repatrjacji, posiadającej należyty aparat techniczny, dostosowany specjalnie do wymagań repatrjacji.

Podając powyższe do wiadomości komisarza do spraw zagranicznych, poselstwo Rzplitej ma zaszczyt prosić Komisarjat ludowy o zawiadomienie wszystkich rządowych instytucji rosyjskich, mających styczność ze sprawami repatrjacji, o mandacie Rządu francuskiego, celem umożliwienia rozpoczęcia natychmiast odpowiedniej akcji.

***

Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje: Na skutek porozumienia Rządu polskiego z Rządem sowieckim sprawy sporne, wynikłe na tle zatargów granicznych, a niezlikwidowane dotąd w komisjach rozjemczych, zostały załatwione pomyślnie. Wyjątek stanowi większa i średnia własność prywatna, przecięta linją graniczną, gdyż ze strony sowieckiej właściciele nie są dopuszczani do korzystania z przysługujących im praw. Ponieważ przewodniczący komisji rozjemczej, zważywszy na różnicę ustroju społecznego w Polsce i w Rosji, nie uzgodnili pod tym względem swych poglądów, sprawa mogłaby być załatwiona jedynie w drodze dyplomatycznej.

***

Niedawno w Moskwie odbyło się szóste posiedzenie podkomisji przemysłowej w mieszanej komisji reewakuacyjnej. Pod pozorem formalnego przed ostatecznem wydaniem mienia, załatwienia spraw tych przedsiębiorstw, co do których były już powzięte decyzje na poprzednich posiedzeniach, strona rosyjska, bez uprzedniego powiadomienia o tem strony polskiej, postawiła szereg wniosków, sprowadzających dotychczasowe prace w tym kierunku prawie do zera i w motywach swych, godzących w istotę art. 15-go traktatu ryskiego.

Minister Olszewski wniósł energiczny protest i dalsze obrady komisji przemysłowej uzależnił od zasadniczej zmiany metody pracy, prowadzonej przez stronę rosyjską w tej dziedzinie reewakuacji.

***

Królewskie poselstwo włoskie w Warszawie upoważnione jest przez swój rząd do kategorycznego zaprzeczenia wiadomości „Matin'a", powtórzonej następnie przez prasę polską, jakoby Giolitti miał zgodzić się na zjeździe w Lucernie 1920 roku na propozycję Lloyd Georg'a, uznania rządu sowietów w razie, gdy wojska sowieckie zdobędą Warszawę. (PAT.).

***

Dnia 21 b. m. wyjeżdżają z Gdańska do Warszawy senatorowie Jewelowsky i Volkman, celem wzięcia udziału w rokowaniach polsko-gdańskich w sprawie wykonania i uzupełnienia zawartego w październiku r. ub. układu polsko - gdańskiego. Rokowania te rozpoczną się w Warszawie dnia 22 b. m.

***

Z dn. 1 marca r. b. dotychczasowy konsul polski w Charbinie p. Margulec obejmuje konsulat we Władywostoku. Konsulat w Charbinie obejmuje p. Pindar, dotychczasowy konsul w Szanghaju.

***

Minister Spraw Zagranicznych uznał prowizorycznie barona d-ra Eugenjusza Wurziana, jako austrjackiego konsula generalnego i kierownika konsulatu austrjackiego z siedzibą we Lwowie.

***

Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Wiktorowi Zabłockiemu, konsulowi szwedzkiemu w Poznaniu.

***

Do Gdańska przybyło kilku członków rosyjskiego przedstawicielstwa Sowietów w Warszawie w sprawie przewozu zboża amerykańskiego, przeznaczonego dla głodnych w Rosji drogą przez Gdańsk.

TELEGRAMY.

Z Rosji Sowieckiej

DELEGACJA AMSTERDAMSKA W MOSKWIE.

Gdańsk, 17 lutego. (PAT.). Dziennik socjalistyczny „Danziger Volksstimme" donosi z Moskwy: w tych dniach przybyła do Moskwy delegacja amsterdamskiej międzynarodówki związków zawodowych, złożona z przedstawicieli angielskich, belgijskich, niemieckich i łotewskch. Bolszewicy zachowali przyjazd tej delegacji w zupełnej tajemnicy wobec robotników rosyjskich. Prasa sowiecka ani słowem nie wspomniała o przyjeździe delegacji. Goście przyjęci byli w Moskwie nieżyczliwie. Pragnącym zwiedzić fabryki moskiewskie czyniono wielkie trudności.

RZĄD SOWIECKI PRZECIW STRAJKOM.

Gdańsk, 17 lutego (PAT.). Dzienniki tutejsze donoszą z Moskwy: Zinowjew oświadczył, że rząd sowiecki występować będzie energicznie przeciwko wszelkim strajkom, w przedsiębiorstwach państwowych. W przedsiębiorstwach prywatnych również uwzględniane być muszą przedewszystkiem interesy ogółu.

CORAZ GORZEJ.

Moskwa, 16 lutego. (PAT.). Stan rzeczy w gubernjach głodujących pogarsza się. Wobec katastrofalnego stanu kolei i sabotażu, stosowanego przez gubernje urodzajne, dostarczające zboże dla Powołża, dotąd dostarczono na stacje wyładunku zaledwie 2.200.000 pudów zboża, co stanowi 8% ilości, przewidywanej przez zredukowany do minimum plan zaopatrzenia. W kołach sowieckich panuje przekonanie, że w okresie do nowych zbiorów, jeżeli obecny stan rzeczy nie ulegnie zmianie, wymrze połowa głodujących. Prasa doradza wstrzymanie na szeregu linji kolejowych na przeciąg dwu tygodni wszelkich operacji przewozowych, z wyjątkiem ładunków zbożowych i nawołuje młodzież oraz instytucje i organizacje do energicznej akcji pomocy. Wielkie obawy budzą epidemje tyfusów, które w lutym, a szczególniej w marcu, muszą dać największą ilość chorych. Z miejscowości, ogarniętych głodem, nadchodzą coraz bardziej ponure wieści. W niektórych miejscowościach gub. Ufimskiej wymarła połowa ludności. Śmiertelność w przytułkach dziecięcych sięga do 90%, w najlepszym wypadku utrzymuje się na 70%. Ilość koni w gubernji zmniejszyła się dotąd o 30%, rogacizny o 45%. Identyczne stosunki panują w gub. Samarskiej i w szeregu innych miejscowości Powołża.

Francja a Rosja

Pomoc dla głodnych nie oznacza uznania sowietów,

Paryż, 16 lutego. (PAT.). (Havas). — Odpowiadając w Izbie deputowanych na zapytanie radykalnego socjalisty Buisserta, Poincaré oświadcza, że rząd francuski pragnie jaknajprędzej i jaknajskuteczniej przyjść z pomocą głodnej ludności Rosji, przypomina przytem, że Izby ustawodawcze francuskie w poczuciu ludzkości już uchwaliły odnośne kredyty w sumie 6 miljardów franków, oraz, że pozatem szereg stowarzyszeń oraz osób prywatnych zebrało również poważne sumy na ten cel. Następnie prezydent ministrów daje obraz toczących się obecnie rokowań w tych sprawach pomiędzy Noulensem a Skobielewem, Krasinem i Cziczerinem. Poincaré stwierdza, że noty rządu moskiewskiego są redagowane obecnie w sposób o wiele uprzejmiejszy. Nie znaczy to jednak, aby Francja miała obecnie zmienić dotychczasowe stanowisko względem rządu sowietów, stanowisko, nie przewidujące w żadnym razie uznania tego rządu. Francja pośpieszyła z pomocą dla jeńców wojennych i cywilnych w Rosji, a obecnie niesie pomoc głodującym, lecz nie oznacza to bynajmniej oficjalnego uznania sowietów. Czerwony Krzyż francuski, który nie jest instytucją rządową, może pozostawać w kontakcie z delegatami sowietów. Francuskie Izby ustawodawcze, uchwalające pośpieszenie Rosji z pomocą, chciały w ten sposób pomódz głodnej ludności rosyjskiej w sposób szybki i skuteczny. Rząd francuski wszystko uczyni, aby woli Parlamentu stało się zadość. Wniosek socjalisty Mistral'a, żądający, aby powyższe pytanie, na które odpowiadał prezydent ministrów, było traktowane, jako interpelacja został odrzucony 446 głosami przeciwko 134 głosom.

Przed konferencją w Genui

KONFERENCJA PRZEDWSTĘPNA.

Leafield, 17 lutego. P.A.T. (Radio). „Evening Standard" dowiaduje się, że konferencja przedwstępna państw sojuszniczych, mająca na celu opracowanie programu konferencji genueńskiej, zbierze się w przyszłym tygodniu w Londynie.

Londyn, 17 lutego. P.A.T. (Havas). Nota rządu francuskiego wyrażająca zgodę na wzięcie udziału w konferencji rzeczoznawców w Londynie wysuwa propozycję zaproszenia na konferencję przedstawicieli państw Małej Ententy. W odpowiedzi swej, nadeszłej do Paryża, rząd angielski oświadcza, że na konferencji w Cannes postanowiono zaprosić celem uprzedniego uzgodnienia programu konferencji w Genui, jedynie przedstawicieli pięciu głównych mocarstw. Zdaniem rządu angielskiego niema powodu do zapraszania rzeczoznawców innych państw, lub też któregokolwiek z poszczególnych państw z wyłączeniem innych. Rząd angielski podkreśla wreszcie konieczność szybkiego uregulowania tej sprawy, celem dania możności rzeczoznawcom przybycia do Londynu w najbliższym terminie.

Na Górnym Śląsku

PRZYWRÓCENIE STANU PRAWNEGO.

Berlin, 17 lutego. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto ustawę w sprawie przywrócenia stanu prawnego na Górnym Śląsku. Ustawa upoważnia rząd do wydania zarządzeń niezbędnych do przywrócenia stanu prawnego z chwilą, gdy władze niemieckie obejmą administrację w przyznanej im części Śląska.

Na skutek zarządzenia Komisarza opieki społecznej w Prusach zlikwidowano akcję niesienia pomocy Górnemu Śląskowi.

Z sejmu wileńskiego.

PRZYJĘCIE REGULAMINU.

Wilno, 16 lutego. P.A.T. Po przerwie przewodniczący wicemarszałek Fedorowicz, zawiadamia, że dalszy ciąg dyskusji generalnej odbędzie się na następnem posiedzeniu, obecnie zaś, przystępując do drugiego punktu dziennego, przewidującego sprawozdanie komisji regulaminowej, udziela głosu posłowi Krzyżanowskiemu, który odczytuje projekt regulaminu, udzielając przytem wyjaśnień do poszczególnych paragrafów. Następnie przewodniczący otwiera dyskusję nad regulaminem.

Pierwszy przemawia ks. pos. Maciejewicz, który imieniem Zespołu wypowiada się przeciwko prowadzeniu dyskusji nad regulaminem; mówca domaga się też kategorycznie skreślenia paragrafu 34, przewidującego wnoszenie interpelacji. Mówca stoi na stanowisku, że Sejm Wileński nie jest powołany do ustanawiania praw ani też do krytykowania rządów, lecz winien jedynie wyrazić wolę wyborców swoich w kierunku jaknajszybszego rozstrzygnięcia ich losów. Z kolei zabiera głos poseł tow. Bagiński (P. P. S.), dowodząc, że art. 1-szy ordynacji wyborczej wyraźnie głosi, że Sejm powołany jest dla wyrażenia woli ludności, a zatem wyłącznie od posłów zależy określenie kompetencji sejmu. Poseł Bagiński jest za utrzymaniem 34-go paragrafu oraz za daniem możności przedstawicielom ludności poruszenia najbardziej palących bolączek tego kraju.

Następny mówca, poseł tow. Zasztowt (P. P. S.) nazywa zamiar skreślenia powyższego paragrafu zamachem na elementarne prawa poselskie.

Poseł Zwierzyński (Zespól) stawia wniosek przerwania dyskusji. Wniosek zostaje przyjęty. Następnie marszałek zarządza głosowanie en bloc nad projektem regulaminu.

Poseł Zwierzyński imieniem Zespołu oświadcza, że klub jego z motywów zasadniczych głosować nad regulaminem nie będzie. Klub Zespołu opuszcza salę posiedzeń. Pozostali posłowie jednogłośnie przyjmują regulamin w redakcji, proponowanej przez komisję. Po przyjęciu regulaminu marszałek zamyka posiedzenie wyznaczając termin zebrania konwentu senjorów na piątek godz. 13-ta, plenum zaś — piątek godz. 17-ta.

8-e POSIEDZENIE.

Wilno, 17 lutego. (PAT.) Dzisiejsze 8-me posiedzenie Sejmu otworzył o godz. 17 m. 30 p. marszałek Łokuciowski, oświadczając, iż porządek dzienny posiedzenia obejmuje dalszy ciąg dyskusji generalnej nad formułą orzeczeniową. Dalej p. marszałek zakomunikował, że wpłynął wniosek ograniczenia czasu przemówień do 20 minut. W głosowaniu wniosek ograniczenia czasu przemówień do 20 minut większością głosów został przyjęty.

Dyskusję generalną otworzył poseł Uziembło (Rady Ludowe). W przemówieniu swojem przypomina on tolerancję polską, o której świadczy fakt, że przy akcie poświęcenia kościołów polskich wmurowano w ich ściany tablice z napisami w językach

polskim, łacińskim, starocerkiewno - słowiańskim, greckim, tureckim i hebrajskim. Oto symbol władzy polskiej na tutejszych ziemiach. Mówca w imieniu swego klubu wypowiada się za włączeniem ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.

Poseł Harniewicz (zespół gr. nar.) uważa Wilno i Lwów za słupy granitowe, o które rozbije się chaos wschodu. Polityka separatystyczna Wilna — mówi on — zadaje cios sprawie lwowskiej.

Poseł Antoni Mickiewicz (P. S. L.) uważa projekt uchwały zasadniczej za zgodny z wolą ludności Wileńszczyzny.

Poseł Siuchta (zespół ngr. nar.) prosi o zaprzestanie dyskusji, która odwleka tylko ostateczne załatwienie sprawy zasadniczej.

Represje przeciwstrajkowe w Anglji

Leafield, 17 lutego. (PAT.). (Radjo). Rząd angielski wystąpił z energiczną akcją, mającą na celu ochronę kraju przed nowymi strajkami. Jeden z wybitnych przywódców Labour Party, Andrews, został aresztowany pod zarzutem uprawiania agitacji strajkowej. Parlament który zbierze się jutro, ma obmyśleć środki, mające na celu przeciwdziałanie fali strajkowej.

Rozwiązanie węgierskiego Zgromadzenia Narodowego

SPRAWA REFORMY WYBORCZEJ.

Budapeszt, 17 lutego. (PAT.) Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj na Zgromadzeniu Narodowem toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad reformą wyborczą. W ciągu dyskusji okazało się, że kompromis między większością rządową i opozycją jest niemożliwy. O godz. 8 m. 30 przewodniczący Zgromadzenia przerwał posiedzenie, poczem prezydent ministrów hr. Bethlen odczytał pismo odręczne Naczelnika Państwa, zawiadamiające, że okres dwuletni istnienia Zgromadzenia Narodowego zakończył się. Naczelnik Państwa ogłasza zatem, że Zgromadzenie Narodowe spełniło swoje zadanie i wyraża wszystkim członkom tegoż Zgromadzenia podziękowanie za pracę. Wszystkie stronnictwa, wraz ze skrajną lewicą, wzniosły okrzyk na cześć Naczelnika Państwa. W owacjach nie wzięła udziału jedynie grupa Friedricha. Posłowie zaintonowali hymn narodowy.

Budapeszt, 17 lutego. (PAT.) Wied. B. K. Prezydent ministrów hr. Bethlen oświadczył w kuluarach Zgromadzenia Narodowego wobec grupy posłów, że zamierza zwołać konferencję najwyższych urzędników sądowych i prawników, aby wydała opinję, czy na wypadek niezałatwienia reformy wyborczej możliwa jest zmiana ordynacji wyborczej Friedricha, względnie czy ordynacja musi być zatrzymana w całej pełni. Wobec dziennikarzy prezydent ministrów oświadczył, że rząd nie udzieli Naczelnikowi Państwa rady, aby w jakikolwiek sposób zmienił ustawę lub konstytucję.

Wiadomości telegraficzne.

— W Wilnie krąży pogłoska, jakoby władze kowieńskie zwolniły przebywających dotąd w więzieniu Polaków, członków P. O. W.

W Bremie odbyły się bez żadnych przeszkód ze strony władz wielkie manifestacje na cześć b. cesarza Wilhelma.

— Papież postanowił, że międzynarodowy kongres eucharystyczny odbędzie się w terminie poprzednio ustalonym, t. j. dn. 24 maja.

— Frakcja socjalistyczna przedłożyła parlamentowi belgijskiemu projekt ustawy w sprawie skrócenia czasu trwania obowiązkowej służby wojskowej do 6 miesięcy.

— Austrja i Węgry zgodziły się na sąd rozjemczy w sporze o odszkodowania za odstąpienie Węgier Zachodnich. Funkcje sędziego ma objąć królowa Wilhelmina holenderska.

— Parlament szwedzki uchwalił jednogłośnie miljon koron na rzecz głodnych w Rosji.

— „Petit Parisien" donosi, że Karol Habsburg ma otrzymać roczne apanaże w wysokości 6.000 fr. w złocie.

Bezrobocie.

POZNAŃ.

„Dziennik Poznański" donosi: „W dniu 10 b. m. w urzędzie pośrednictwa pracy było zanotowanych 2001 bezrobotnych, w tem 1790 niezawodowych, 108 z przemysłu budowlanego, 60 z przemysłu drzewnego i meblowego, 20 robotników wykwalifikowanych i 15 pomocników handlowych. Zgłoszeń pracy nie było wcale".

SYTUACJA W ŁODZI POLEPSZA SIĘ.

Od trzech dni sytuacja w handlu i przemyśle w Łodzi znacznie się polepszyła. Kryzys dotychczasowy uważać można za zażegnany. Oprócz tranzakcji, dokonanych przez rząd sowietów, również prowincja czyni dość duże zakupy. Do Wilna, Białegostoku i na Kresy Wschodnie odchodzą duże transporty. (PAT.).

Tow. Jan Neubauer.

Stary towarzysz Dzielnicy Powązkowskiej, zmarł 16-go lutego 1922 r. w szpitalu Ś-go Ducha. Pogrzeb nastąpi dziś, dn. 18 lutego, o godz. 3 pp. ze szpitala Ś-go Ducha na cmentarz Ewangelicki.

Cześć jego pamięci!

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Warszawski Robotniczy Fundusz Wyborczy. Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej — Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego wzywa towarzyszy i sympatyków PPS., Związki zawodowe i kooperatywy wytwórcze i spożywcze do wnoszenia składek na warszawski robotniczy fundusz wyborczy. Fundusz ten użyty będzie wyłącznie na cele wyborcze. Składki należy wnosić na ręce skarbniczki funduszu tow. St. Gliszczyńskiej w sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—2 i od 6—8 lub wnosić na rachunek bieżący Nr. 40a w Banku Ludowym (Marszałkowska 99).

Do wszystkich partyjnych komitetów dzielnicowych i członków PPS. Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. w Warszawie przypomina wszystkim komitetom dzielnicowym i członkom PPS w Warszawie, że od dn. 1 stycznia r. b. są zmieniane legitymacje partyjne. Zeszłoroczne legitymacje są nieważne. Wszyscy członkowie obowiązani są złożyć w Sekretarjacie OKR. dwie nowe deklaracje, za które wzamian otrzymają legitymacje partyjne. **Egzekutywa Ok. Kom. Rob. PPS.**

Zabawa na dzielnicy Powiśle. Dziś o godz. 8 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zabawa taneczna na dochód dzielnicy Powiśle.

Zabawa na dzielnicy Ochota. Dziś o godz. 8 w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się zabawa taneczna na dochód dzielnicy Ochota.

Ruch zawodowy.

Zw. prac miejskich (Warecka 7). W niedzielę dnia 19 lutego o godz. 8 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się zabawa dziecięca. Program przewiduje deklamacje, przedstawienia świetlne, gry, zabawy, bufet dla dzieci. Podczas całej zabawy przygrywać będzie muzyka zespołu robotniczego.

Wzywa się członków Związku robotników miejskich o liczne i punktualne przybycie wraz z dziećmi. Bilety nabywać można w Sekretarjacie Zw.

Zarząd Zw. Zaw. R. P. Mot. w Warszawie zawiadamia młodocianych członków Związku, że dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie Sekcji w drugim terminie, ważne bez względu na ilość obecnych.

Ze Związku Metalowców, Oddział Praga (ul. Brukowa 29). Jutro w lokalu Związku odbędzie się walne zebranie członków. Upraszą się towarzyszy o liczne i punktualne przybycie. Prawo wejścia za okazaniem książeczki członkowskiej, opłaconej za 1921 rok i mającej nowy numer rejestracyjny.

Wieczarnica taneczna odbędzie się o godz. 9 wiecz. w sali Związku Metalowców (Leszno 53). Bilety przy wejściu.

Baczność kapelusznicy! Jutro o godz. 10½ rano w lokalu Związku przy ul. Leszno 53 odbędzie się ogólne roczne i przedzjazdowe zebranie. Na porządku dziennym, między innemi, wybór nowego zarządu. Prosi swych członków o liczne i punktualne przybycie Zarząd.

Baczność garbarze! Zarząd Związku zawiadamia, że jutro o godz. 3 pp. punktualnie odbędzie się ogólne zebranie członków Związku.

ZE ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO - HOTELOWEGO.

W restauracji „Corso" przy ul. Marszałkowskiej Nr. 90 zdarzył się w dn. 4 b. m. fakt następujący:

Dnia tego jakieś towarzystwo piło i jadło w bufecie restauracji „Corso", poczem zażądało trunków i jedzenia do stolika. Dyżurny kelner, członek Związku, kol. Emil Sosiński, obsłużył towarzystwo, poczem uregulowano mu rachunek i zdawałoby się, że na tem koniec.

Jednakowoż nieco później w łonie samego towarzystwa powstała sprzeczka, dlaczego rachunek regulował zaproszony tylko do towarzystwa inż. Roman Mosiński. Na tle tej sprzeczki brat jego, p. inż. Leopold Mosiński (Polna 46 m. 6) zaczął wymyślać w sposób nie nadający się do druku, że go kelner chciał okraść że mu kości połamie etc.

Mimo perswazji personelu i właścicieli zakładu, że kelner jest Bogu ducha winien, p. M. przeniósł się na salę i tu dopiero, przy licznie zebranej publiczności, zaczął się popisywać, krzycząc, że „ten kelner jest bandytą szubrawcem, złodziejem, bolszewikiem, mordercą, który morduje, grabi, zabija, krew wypija, taki bandyta nie powinien tu w Polsce ani godziny być" etc.

Mimo, iż sprawę powyższą kierujemy na drogę sądową, aby dać nauczkę tym, którzy człowieka i jego pracy uszanować nie umieją, na tem miejscu protestujemy z całą siłą przeciwko traktowaniu kelnera jako parjasa i domagamy się, aby społeczeństwo uznawało w nas ludzi pracy i nie poniewierało naszem człowieczeństwem.

Zarząd Oddz. Warsz. Zw. Zaw. pracown. przem. gastronomiczno - hotelowych.

Robotnicza prasa esperancka o ruchu zawodowym w Polsce. Miesięcznik „Sennacieca Revuo", wychodzący w Paryżu, zamieszcza w styczniowym numerze dłuższy artykuł o ruchu zawodowym w Polsce, opracowany przez tow. Kazimierza Domosławskiego.

Głosy czytelników.

O naprawę stosunków zdrowotnych w Kamionku.

Kamionek (koło Pragi) jest b. gęsto zamieszkany. Znajdują się tu Centralne Zakłady Samochodowe M. S. Wojsk., które zatrudniają przeszło pół tysiąca robotników. A tymczasem warunki zdrowotne są tego rodzaju, iż wogóle niema wodociągów i wody dostarcza się z odległości ¼ kilometra, nosząc ją wiadrem na drągu. Wodę tę stale nosi dwuch ludzi.

Jakiem szalonem utrudnieniem jest ten brak wody dla mieszkańców i dla wyżej wymienionych zakładów, pozatem jakie sumy kosztuje rocznie M. S Wojsk zaopatrzenie w wodę pół tysiąca ludzi!

Dalej, stan sanitarny Kamionka, wskutek braku kanalizacji jest opłakany. W roku 1920 grasowała tu czerwonka, teraz rozpoczyna swą pracę tyfus.

Panuje teraz straszliwe bezrobocie, czyż nie pora byłaby przystąpić do naprawy warunków zdrowotnych przedmieść warszawskich i wsi okolicznych?

Karol Gnatowski.

Jak postępują kamienicznicy.

W domu przy ul. Poznańskiej Nr. 5 pękła rura wodociągowa, skutkiem czego lokatorzy tego domu pozbawieni są wody od dwuch tygodni; wody z innych domów nie pozwalają brać miejscowi dozorcy, a właściciel domu przy ul. Poznańskiej Nr. 5 o naprawie rury nie chce słyszeć, nie widząc potrzeby liczyć się z bolączkami lokatorów. Wie o uszkodzeniu rury i policja XI komisarjatu, nie reaguje jednak na to, chociaż podobno było rozporządzenie, aby względem pp. kamieniczników stosować odpowiednie środki w celu zmuszenia ich do wykonywania ciążących na nich obowiązków.

Wobec tego zapytujemy, czy rozporządzenia, mające na celu ochronę i zapewnienie koniecznych potrzeb ludności, wydawane są tylko dla formy i czy odnośne władze nie pouczają organów wykonawczych o konieczności stosowania tych rozporządzeń w praktyce?

W tym wypadku brak takiego artykułu, jak woda, niemożliwie utrudnia życie, nie mówiąc już o tem, jak ujemnie to wpływa na hygienę lokatorów i jakie niebezpieczeństwo na wypadek pożaru.

Lokator.

Rozmaitości.

Uniwersytet w krainie wiecznych śniegów.

Jak donoszą pisma amerykańskie, w mieście Fairbanks (w Alasce), oddalonym zaledwie o 100 mil od koła podbiegunowego, oddzielającego krainę wiecznych śniegów i lodów od strefy umiarkowanej, zostanie przyszłej jesieni otwarty uniwersytet. Będzie to pierwszy uniwersytet w Alasce.

Powód do rozwodu.

Historja rozwodów amerykańskich obfituje w coraz to nowe niespodzianki. Niedawno np. młoda i piękna artystka kinematograficzna w Bostonie zażądała rozwodu na tej podstawie, iż... dochody jej są dwa razy większe od dochodów jej męża, a tem gniewa się o to i zazdrości!

Sędzia natychmiast podpisał akt rozwodu!

„Dzicy".

W teatrach rzymskich bywalcy galerji od pewnego czasu prześladują zbyt wydekoltowane damy z lóż. Gdy na pewnem przedstawieniu ujął się za swą damą jej towarzysz, wołając w stronę galerji: „Dzicy!" — rozległa się odpowiedź: „Nie ma pan racji, wszak dzikimi ludźmi są ci, co chodzą nago".

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3575—3560.
Funty ang. 15700.
Marki niem. 17.80.
Paryż 314—310—313.

Wpływy na poczet daniny. Dotychczas w Warszawie wpłacono na poczet daniny, przed terminem ustawowo przepisanym, ogółem sumę 400 miljonów marek.

(a) **Gwałtowna zniżka zboża.** Od wczoraj rozpoczęła się gwałtowna zniżka cen zboża, co wywołało panikę wśród wielkich firm zbożowo-komisowych. Firmy te natychmiast zawiadomiły swych ajentów, żeby wstrzymali tranzakcje na kupno zboża aż do osobnego zawiadomienia. Tembardziej więc wypada zapytać, na jakiej zasadzie od dnia 15 lutego piekarnie warszawskie podniosły ceny chleba i bułek, co daje powód do zwyżki innych artykułów.

Ceny produktów spożywczych w Moskwie. Mąka żytnia—1300.000 pud, pszenna 3.700.000, mięso wołowe 80.000 funt, rafinada 25.000 funt, masło 300.000, sól 20.000, kawa surogat 80.000.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —0.°9, najniższa —4.°0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chmurno, łagodnie i wilgotno.

ODZNACZENIE TOW. RŻEWSKIEGO.

Prezydent m. Łodzi, tow. Rżewski, otrzymał Krzyż Walecznych za udział w rozbrojeniu okupantów. Tow. Rżewski był przez władze okupacyjne niemieckie i austrjackie dwukrotnie skazany na karę śmierci za działalność antyniemiecką. W listopadzie 1918 roku tow. Rżewski dał hasło do rozbrojenia okupantów.

PRZEGLĄD ROCZNIKA 1901.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę nadsyła następujący komunikat:

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dn. 31 stycznia 1922 r. wzywa się wszystkich mężczyzn, urodzonych w r. 1901, do stawienia się na Komisję Przeglądową według niżej podanego planu:

Do stawienia się obowiązani są: 1) popisowi, którzy dotychczas przeglądowi poddani nie byli, 2) poborowi, którzy na wszystkich poprzednich Komisjach Przeglądowych uzyskali kat A, B, C—1, C—2 i D, a do szeregów nie zostali wcieleni, 3) wszyscy bezterminowo urlopowani szeregowi, nie wyłączając tych, którzy w drodze superrewizji uzyskali kat. B, C—1, C—2 i D, 4) wszyscy poborowi i bezterminowo urlopowani, którzy korzystali z odroczeń z art. 61, 62, 64 i 70 Tymcz. Ust. o powsz. ob. sł. wojsk., o ile termin odroczeń upłynął.

Osoby, ubiegające się o ulgi z art. 61, 62, 64 i 70 Tymcz. Ust. o powsz. ob. sł. wojsk., winny złożyć umotywowane podanie wraz z odpowiedniemi dokumentami zawczasu do P. K. U., lub bezpośrednio do właściwej Komisji Przeglądowo - lekarskiej najpóźniej jednak w dniu stawiennictwa na Komisję Przeglądową.

Winni niestawienia się na Komisję Przeglądowo-Lekarską będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Urzędować będą (każdorazowo od. g. 9 rano) trzy Komisje Przeglądowe, a mianowicie: jedna dla szeregowych, którzy swego czasu, jako ochotnicy, wstąpili do wojska (Komisja Przeglądowa nr. 1 przy ul. Miodowej 6), oraz dwie Komisje Przeglądowe dla popisowych, którzy dotychczas przeglądowi poddani nie byli, jak również dla wszystkich innych wyżej wymienionych poborowych (Komisja Przeglądowa nr. 2 przy ul. Przejazd nr. 10 i Komisja Przeglądowa nr. 3 przy ul. Długiej 61).

NĘDZA REEMIGRANTÓW.

„Echo Grodzieńskie" donosi: „Powracający z Rosji reemigranci cierpią ogromną nędzę z powodu braku mieszkań, ubrań i co najgłówniejsze środków do życia Przybywają, w większości wypadków zarażeni epidemicznemi chorobami, tyfusem lub hiszpanką. Nie mając źródeł utrzymania, wielu z reemigrantów chodzi po żebraninie, przyczyniając się w ten sposób do rozszerzenia chorób zakaźnych. Szpitale w pow. Grodzieńskim nie mogą wydążyć w obsłudze chorych".

(a) **Uchwała Sejmiku Włodawskiego.** Wobec znacznej liczby uchodźców, powracających z Rosji do powiatu Włodawskiego, Sejmik tego powiatu postanowił zorganizować kuchnie dla żywienia uchodźców. Komitet postanowił ponosić koszty u.

trzymania kuchen, o ile komitet polsko-amerykański okaże pomoc w produktach.

Zmniejszenie ilości świąt. Dotychczas poza niedzielami obchodzono w Polsce 17 świąt (włączając w to już i święto narodowe 3-go maja), obecnie ilość świąt ma być zmniejszona do 13tu. Istnieje projekt, by w miejscowościach o większości ludności niepolskiej pozwolić na obchodzenie świąt według innego wyznania, byle w ogólnej liczbie ilość dni świątecznych nie była wyższa od przewidzianej ustawowo. Decydować o tem, jakiego wyznania święta mają być obchodzone, ma Rada wojewódzka.

Poczta lotnicza Warszawa — Praga — Strasburg — Paryż. Z dniem 15 lutego b. r. rozpoczął się przewóz poczty listowej samolotami na przestrzeni Warszawa—Praga—Strasburg—Paryż. Odloty z Warszawy i przyloty do Warszawy będą się odbywać codziennie o godz. 1 pp., o ile warunki atmosferyczne nie staną temu na przeszkodzie. Przeloty będą przerywane w Pradze, tak, że narazie przesyłki z Warszawy do Paryża nadejdą dopiero następnego dnia o godz. 3.30 pp. W miesiącach następnych będą uskuteczniane przeloty z Warszawy do Paryża i odwrotnie w jednym ciągu i w jednym dniu.

Konfiskata. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w dniu 16 lutego r. b. obłożono aresztem nr. 31 z datą 15.II 1922 r. czasopisma w języku rosyjskim p. n. „Krestjanskaja Ruś", przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru.

— W dniu 17 lutego 1922 r. obłożono aresztem jednodniówkę w żargonie z datą „Warszawa 19 lutego 1922 r." pod n. „Der Najer Sztern".

Bal Prasy. Syndykat Dziennikarzy Warszawskich, który urządza w nadchodzącą środę, dn. 22 lutego b. r. o godz. 10 wiecz. Bal Prasy w apartamentach Prezydjum Rady Ministrów (Krakowskie Przedmieście 46), zaprosił na członków komitetu balowego przedstawicieli władz oraz instytucji naukowych, literackich i artystycznych, redaktorów, wydawców itd.

Komitet wykonawczy rozpoczął z dniem dzisiejszym rozsyłanie zaproszeń.

Informacji udziela sekretarjat komitetu Balu Prasy: Sejm. pokój nr. 17, lub telefonicznie: Centrala Sejmu, telefon wewnętrzny nr. 26.

Bal grucińsko - polski. Tradycyjny grucińsko-polski bal pod protektoratem Naczelnika Państwa odbędzie się dziś w salonach Resursy Obywatelskiej. Organizatorzy przygotowują szereg najnowszych tańców. Tańce narodowe grucińskie: ognista lezginka, „Pleśń Szamila" i inne.

Bal „Warszawa swej Politechnice". Pod powyższym hasłem odbędzie się dziś w gmachu głównym Politechniki (Polna, 3) bal studentów Politechniki.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Cykl 28-u odczytów. Z inicjatywy Depart. Szkol. Zaw. Min. W. R. i O. P. Muzeum Przem. i Roln. organizuje cykl 28 odczytów z dziedziny współczesnej techniki przemysłowej, które będą się odbywać w poniedziałki i czwartki o g. 8 wiecz., oraz w niedziele o g. 4 pp. w wielkiej sali Muzeum Przem. i Rol. (Krak. Przedm. 66).

Pierwsze odczyty na tem. „Ciekawe rewelacje pośmiertne p. Twarowskiego" odbędą się w poniedziałek 20 i czwartek 23 b. m. Pierwszy odczyt niedzielny 5 marca na temat „Duch ognia i wody".

Odwołanie wieczornicy. Wieczornica towarzyska w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) dziś nie odbędzie się z powodu remontu sali.

Czwarty odczyt z cyklu o stolicy odbędzie się w niedzielę o g. 12 w Muzeum. Przemawiać będzie dr. W. Haberkantówna na temat: „Świat zwierzęcy zaginiony i żyjący w okolicach Warszawy".

Ogólne zebr. członków Stow. Spoż. P. N. S. P. Zarząd Stow. Spożywców Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych zawiadamia, że ogólne zebranie członków odbędzie się w pierwszym terminie dn. 26 lutego 1922 r. o g. 4 pp. w gmachu szkolnym przy ul. Chłodnej 11. Gdyby 26 lutego 1922 r. nie było statutem wymaganego kompletu, natenczas ogólne zebranie z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu odbędzie się dn. 5-go marca 1922 r. o g. 4 pp.

WYPADKI.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW DOLAROWYCH.

Od dłuższego już czasu na naszym rynku pieniężnym poczęły ukazywać się banknoty amerykańskie, poprzerabiane z wartości 1 lub 2-dolarowych na wartości 100-dolarowe.

Ostatnio z banknotem fałszywym zatrzymano niejaką Zasępową. Dochodzenie, wszczęte przez III brygadę urzędu policji śledczej, doprowadziło wkrótce do osadzonej w więzieniu niejakiej Mirkinowej, która, jak się okazało, wychodzącej z więzienia Zasępowej istotnie fałszywy banknot doręczyła. Idąc tym śladem, policja wkrótce dowiedziała się, iż pewien posłaniec od czasu do czasu przynosi aprowizacyjne przesyłki dla Mirkinowej. Policja drogą ostrożnej obserwacji ustaliła niebawem osobę, która doręcza przesyłki posłańcowi. Był to wytwornie odziany jegomość, którego ostatecznie uważny funkcjonarjusz policji onegdaj nagle zatrzymał na ulicy i stwierdził, że w pudełku od zapałek miał on ukrytych 11 sztuk przerobionych banknotów dolarowych. Przyprowadzony do urzędu śledczego wytworny jegomość, ozdobiony złotą papierośnicą, zegarkiem itp., okazał się Zalmenem Mirkinem, mężem osadzonej w więzieniu Mirkinowej, mieszkańcem Wilna. Znaleziono przy nim przeszło pół miljona gotówki.

Mirkin, poddany badaniom, wkrótce przyznał się, że był organizatorem przerabiania banknotów i puszczania ich w obieg. Kupował on 1-o i 2-dolarowe oryginalne banknoty, które potem dawał do przerobienia artyście-mal., niejakiemu Mojsze Kapłanowi, zamieszkałemu w Białymstoku.

Policja śledcza natychmiast wydelegowała swych agentów do Białegostoku, gdzie też istotnie w „atelier" Kapłana znaleziono wszystkie przybory do przeróbki oraz dano mu już świeżo przez Mirkina 10 banknotów. „Artysta-malarz" posługiwał się przy wykonywaniu arcydzieł tuszem i piórkiem. Wykonanie banknotu wymagało 2 dni pracy, za co pobierał po 10 tysięcy marek. Artystę aresztowano i sprowadzono do Warszawy.

Wykrycie miljonowej kradzieży, popełnionej w poselstwie amerykańskim. Jeszcze w roku 1920 u posła amerykańskiego Gibsona przy ul. Senatorskiej 35 popełniono kradzież. Złodzieje dostali się do wnętrza mieszkania posła od strony Saskiego ogrodu i, rozpruwszy kasetkę pancerną, zabrali zagranicznej waluty w papierach, złocie i srebrze na sumę przeszło 3 miljony marek według ówczesnego kursu. Policja kryminalna warszawska długo poszukiwała śladów przestępców i wreszcie w tych dniach praca ta uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Naczelnik urzędu śledczego p. Sznenberg i komisarz Szebrański, którzy czuwali nad sprawą, zbadali przedewszystkiem przeszłość służby posła i zwrócili uwagę na lokaja Ignacego Śliwińskiego. Zbadano, że za okupacji niemieckiej przesiedział on półtora roku w więzieniu za kradzież. Nic jednak nie wskazywało na udział jego w kradzieży u posła. Wkrótce jednak Śliwiński popełnił kradzież bielizny u tegoż posła; został oddany pod sąd i wydalony ze służby. Pozostaj na wolności za kaucją i zbiegł. Policja zwróciła uwagę na przyjaciół Śliwińskiego. W wyniku tej obserwacji poszlaki padły na niejakiego Niewiadomskiego Bol., złodzieja zawodowego pseud. „Mazgaj", żonę jego, oraz Kazimierza Chrołowskiego z Mokotowa (Lewicka 13), również złodzieja zawodowego i kuzyna Śliwińskiego. Postanowiono zbadać Niewiadomskiego i okazało się, że był mocno zagniewany na Śliwińskiego za zawód, jaki go z jego strony spotkał. Otóż Śliwiński zamawiał go w swoim czasie, aby wspólnie z Chrołowskim włamali się do mieszkania posła od strony Saskiego ogrodu i „zrobili" kasę. Śliwiński miał czuwać, aby się „robota" udała, a zdobyczą mieli się wspólnie podzielić. Niewiadomski tymczasem dostał się do więzienia, a kasę „zrobił" Śliwiński z Chrołowskim, o czem, gdy się w więzieniu dowiedział, wysłał do Chrołowskiego żonę po należną mu część łupu za trzymanie języka za zębami. Ale Chrołowski z Śliwińskim mu „nawalili" (oszukali), więc on przez zemstę ich zdradza.

Przeprowadzono więc u Chrołowskiego rewizję, gdzie znaleziono pewną ilość monet, które pochodziły z kradzieży u posła Gibsona. Wszczęto poszukiwania Śliwińskiego i onegdaj znaleziono go w Łodzi, gdzie go natychmiast aresztowano.

Złodziej w roli oficera. Onegdaj w cukierni róg Mokotowskiej i Koszykowej st. przod. 13 komisarjatu i st. wywiadowca Kędzierski aresztowali niejakiego Kazimierza Sołtykowskiego w mundurze porucznika, który pod rozmaitemi pretekstami dostawał się do mieszkań i okradał je. Sołtykowski pochodzi z Okszy z ziemi kieleckiej, syn b. obywatela ziemskiego. Roku zeszłego zbiegł on z wojska, jako sierżant sztabowy ze szpitala w Jabłonnie. Aresztowany przyznał się do szeregu kradzieży. Po przeprowadzeniu dochodzenia, zostanie, jako dezerter, oddany do dyspozycji władz wojskowych.

Szósta ofiara zbrodni skolimowskiej. Wczoraj w nocy zmarł w zakładzie d-ra Solmana ranny w czasie napadu na młyn Regla syn młynarza 9-letni Henio. Student Małek jest na wyleczeniu.

Morderstwo. Nocy wczorajszej na torze kolejowym na VI posterunku stacji głównej towarowej znaleziono przejechanego przez pociąg mężczyznę niewiadomego nazwiska około lat 25. Dochodzenie, prowadzone przez II komisarjat kolejowy, oraz oględziny trupa, nasunęły przypuszczenie, że mężczyzna ów nie został przejechany przez pociąg przypadkowo, lecz umyślnie porzucony po uprzedniem zamordowaniu. Wskazują na to ślady zdrapania naskórka na szyi oraz różne inne plamy na piersiach. W odległości 15 kroków od zabitego — w kierunku kolonji „Przyce" — znaleziono podartą legitymację z fotografją zabitego, wydaną przez kom. policji okr. białostockiego z własnoręcznym podpisem R. Dąbkowski, oraz stemplem zniżkowym na przejazd kolejowy II klasy, wydane dn. 15 października 1921 r.

Nagły zgon. Zamieszkały chwilowo w mieszkaniu Marji Kreusch przy ul. Nowogrodzkiej 37 sędzia pokoju z Nowego Miasta nad Pilicą, Władysław Celnicki, zachorował nagle i zmarł z niewiadomej przyczyny. Pokój, wraz ze zwłokami, opieczętowano do przybycia władz.

Przywłaszczenie. M. Rabinowicz (Miła 21) zawiadomił policję, że znajomy jego Tochterman (Nalewki 45) zaproponował mu sprzedaż futrów angielskich i w tym celu pobrał od niego 395.000 mk., które przywłaszczył sobie.

Przypadkowe zabójstwo policjanta. We wsi Mroczki gm. Chrościce (pow. mińsko-mazowiecki) 23-letni Kazimierz Mroczek, posterunkowy miejscowy policji, wybierając się na wesele, położył nabity rewolwer na stole. W tym czasie przyszedł znajomy Mroczka i, manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła Mroczka, przeszywając mu płuca. Rannego przywieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie zmarł.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś po raz 2-gi dramat muzyczny d'Alberta „Niziny", jutro o g. 3 pp., po cenach zniżonych, „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś komedja G. Beylina „Kobieta bez przeszłości", jutro o g. 4 pp., po cenach zniżonych, „Bolesław Śmiały".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Tem, którego biją po twarzy" L. Andrejewa, jutro o godz. 3.30 pp. po cenach zniżonych „Wesele Fonsia".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Karykatury" jutro o godz. 4 pp. „Szopka Polska" Or-Ota, wieczorem „Grube ryby" Bałuckiego.

Teatr Reduta. Dziś o godz. 4½ pp. (ceny zniżone) „Czupurek", wiecz. „Fircyk w zalotach" Zabłockiego.

Teatr Maska. Dziś „Ogród młodości".

Teatr Nowości. Dziś „Biały mazur" z p. Lucyną Messal w roli głównej.

Teatr Mały. Dziś „Czysty interes", jutro o g. 4 pp. „Ósma żona Sinobrodego".

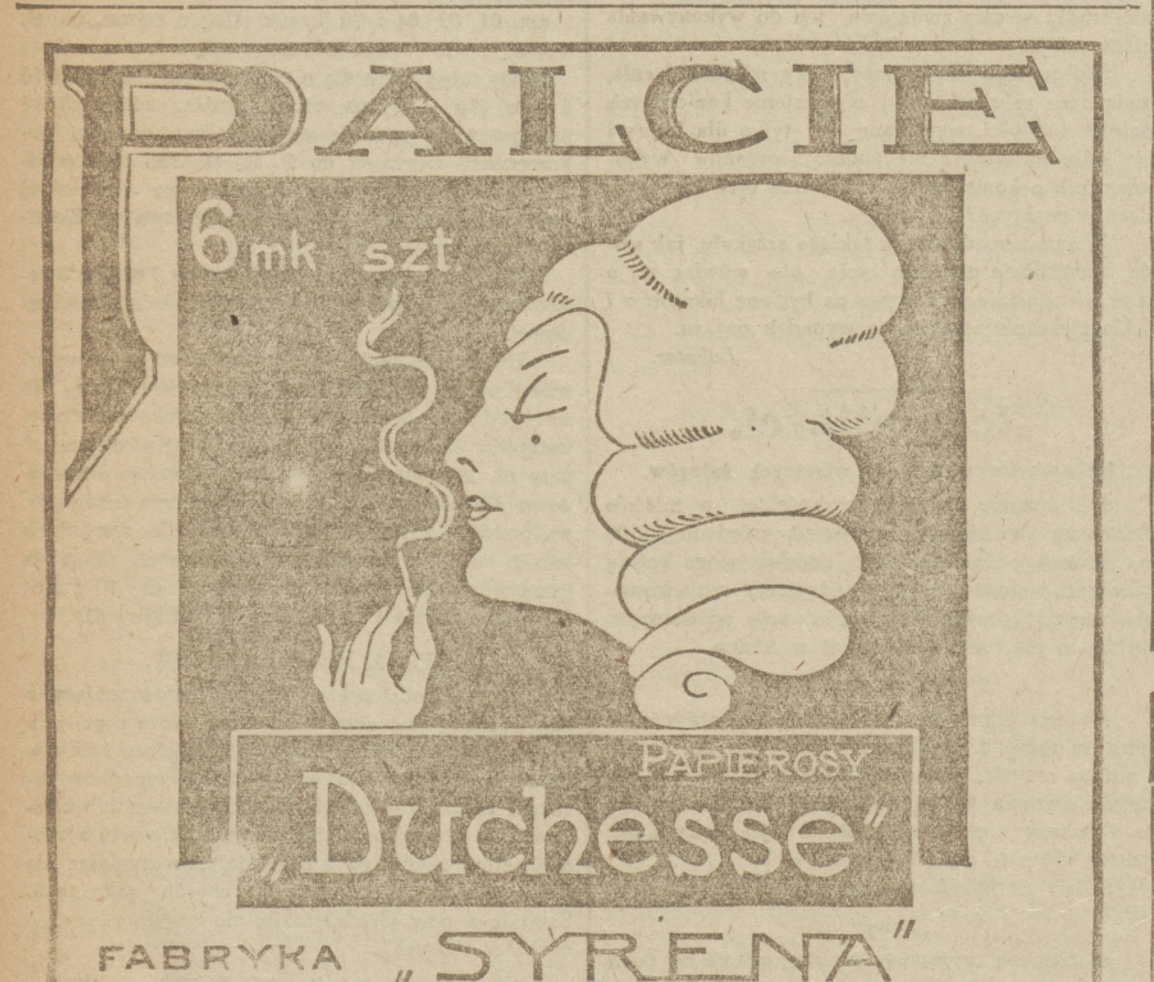
Teatr Praski. Dziś „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Teatr Powszechny. Dziś „Fruwająca dziewica".

Teatr Staromiejski. Po dłuższej przerwie teatr Staromiejski (Freta 16) pod kierownictwem artystycznem i reżyserją p. W. Skoczyńskiego, art. teatru Rozmaitości, wznawia przedstawienia. Dziś i jutro „Nóż mojej żony", farsa w 3 aktach.

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). W niedzielę dnia 19 b. m. o g. 12 w południe baśń fantastyczna Or-Ota „Żabi król", ilustrowana muzyką Al. Wilkińskiego i wyreżyserowana przez dyr. M. Lipowskiego. Zakończy program komedyjka „Trzy życzenia". W antraktach każde dziecko otrzyma upominek. Nadto barwne przezrocza świetlne i muzyka urozmaicą program.

Tombola-bal maskowy artystów teatrów miejskich. Dziś o g. 12 w nocy w teatrze Wielkim i salach Redutowych Tombola - bal maskowy — na dochód kasy pożyczkowej artystów teatrów miejskich. Trzy orkiestry. Nagroda dla najoryginalniejszego damskiego kostjumu. Konkursy tańców. Rozlosowanie 100 miljonówek. Bilety w kasach teatrów miejskich.



Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.